Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.	Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

KUPON Nr. 21 KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9122. *Lwów, czwartek 6 lutego 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Debata budżetowa w Sejmie.

Jak można pogwałcić prawo przez zastosowanie ustawy. - „Czarny pies" z Przemyśla zapowiada zemstę. - Nowy pomysł lwowskich rzezimieszków. - Tajemniczy profesor.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ POLSKO-BRYTYJSKIEGO BANKU ODBĘDZIE SIĘ W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (st). W dniu 3. marca odbędzie się w Gdańsku posiedzenie rady nadzorczej **Banku Polsko-brytyjskiego** z udziałem **b. posła Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Müllera**, oraz **dyr. Dixona Anglio International Bank w Londynie.** Bank Polsko-brytyjski, który jest **w 65% własnością Banku Gosp. Kraj.**, dał w roku operacyjnym 1928 **4% dywidendy** przy kapitale zakładowym **3 milj. guldenów.** Dywidenda za rok operacyjny 1929 wynosić ma **5% przy kapitale zakładowym 4 milj. guldenów.** Rada nadzorcza rozpatrzy bilans za r. ub. i zatwierdzić ma szereg wniosków natury organizacyjnej, oraz plan działalności na rok bieżący.

—o—

RZĄD ANGIELSKI WOBEC PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ.

Londyn, 4 lutego. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin skierowano do sekretarza stanu spraw zagranicznych Hendersona szereg pytań, dotyczących **propagandy komunistycznej w Anglji.** Henderson odpowiedział na to powtórnie znanem już oświadczeniem rządu, który jest przeciwny wszelkim **zbyt pospiesznym decyzjom i ocenom wypadków tego rodzaju, jednakże nie będzie lekceważył sprawy w razie otrzymania poważniejszych skarg potwierdzonych faktami** stwierdzonymi. Rząd będzie stał zawsze na stanowisku **ochrony interesów kraju.**



ŚMIERĆ ZAGLĄDAŁA IM W OCZY.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

HR. GRAVINY OPUSZCZA GDAŃSK.

Berlin, 4 lutego. (AW) W związku z ostatnią wizytą **hr. Graviny** w Berlinie krążą pogłoski, że hr. G. ma zamiar **opuścić stanowisko wysokiego komisarza Ligi Nar. w Gdańsku** i objąć stanowisko **ambasadora włoskiego przy rządzie niemieckim.**

WOJSKA TRYPOLITAŃSKIE W MARSZU.

Trypolis, 4 lutego. (PAT) Wojska trypolitańskie posunęły się **o 180 km. w kierunku północno - zachodnim i zajęły miejscowość Ubariou.**

—o—

LWOWSKI AKTOR FILMOWY ANGAŻOWANY DO BERLINA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warsawa, 4. lutego (st). Znany amant filmowy Lwowianin p. **Adam Brodzisz**, który ostatnio wystąpił w filmie **„Uroda życia"** zaangażowany został przez wytwórnię **berlińską.** Onegdaj wyjechał z Warszawy do Berlina, gdzie już rozpoczął **nakręcanie filmu p. t. „Cytadela warszawska".**

—o—

Bezczynni.

Artykuł poniższy, nadesłany nam, posiada wybitne cechy aktualności. Zamieszczamy go jako dyskusyjny, zaznaczając, że autorem jest osobistość zasłużona w życiu społecznem i narodowem Małopolski Wschodniej. Red.

Lwów, 5 lutego.

Dyskusja samorządowa, prowadzona dziś w prasie czasem pod kątem doktryny, czasem realnych potrzeb i zagadnień, wysunęła na czoło cały kompleks **problemów kresowych.** Czytamy o „specjalnej strukturze kresowej“, o koniecznej ochronie interesów państwowych i o tem, że życie na kresach nie tylko nie rozwija się harmonijnie z ogólnym rytmem ewolucji państwowej, lecz **bądź zanika,** bądź wykazuje objawy **niepokojącej degresji** od ogólnej linji kulturalnej i politycznej. Niedawno w jednem z pism pozalwowskich pojawił się artykuł, specjalnie poświęcony **upadkowi miasteczek,** z których **inteligencja ucieka,** a jeśli stosunki zawodowe zmuszają ją do pozostania, to pobyt swój traktuje tak, jakby była „pasażerami, czekającymi połączenia na jakiejś zapadłej stacyjce“.

W tem spostrzeżeniu jest niestety sporo prawdy. Ogniska, tak wspaniale płonące przed wojną, wygasają. **Słabnie tętno pracy społecznej, ledwie wegetują Towarzystwa i organizacje.** Nad wszystkiem unosi się **brak ludzi,** a zniechęcenie i **poczucie tymczasowości** u pozostałych. Jeśli proces ten posunie się dalej bez przeszkód, możemy łatwo dojść do stanu, w którym **wpływy polskie na kresach ograniczą się do istnienia i urzędowania — administracji.**

Niebezpieczeństwo takie wielu dostrzega i wielu też uderza na alarm. Starym nałogiem **apeluje się do rządu,** aby swą wszechmocą ratował sytuację. Nie przecząc, że polityka państwowa może tu przynieść poważną pomoc, jak i poważne szkody, i że państwo jest bezpośrednio zainteresowane w kierunku, w jakim rozwiną się stosunki kresowe, należy zapytać: czy niema **na miejscu sił,** które zdolneby były podjąć zadanie? Czy niema **środków nieuruchomionych i ludzi niewciągniętych** w dostatecznej mierze do zamierającego warsztatu?

Otóż sądzimy, że takim czynnikiem — powołanym, ale nieobecnym — jest **ziemiaństwo.** Słyszymy wciąż o niem, że **likwiduje się,** niszczone przez reformę rolną, nierentowność gospodarki i coraz trudniejsze warunki lokalne, ale zapominamy, że ostatecznie **to ziemiaństwo jeszcze istnieje i to w sile bardzo poważnej, choć tylko potencjalnej.**

W latach przedwojennych brało ono żywy udział w życiu społecznem i gospodarczem. Były czasy, gdy dwory i organizacje ziemiańskie tworzyły **główny motor pracy,** dając inicjatywę, tęgich ludzi i środki. Dziś to wszystko skończyło się. A przecież w większości **istnieją jeszcze te same dwory i żyją— jeśli nie dawni pracownicy, to ich synowie.**

Czy to nie uderza, że z tylu dziesiątek i setek ludzi **tylko jednostki,** które bez trudu moglibyśmy wymienić, działają na szerszej arenie? **Reszta — milczy,** pochłonięta życiem osobistem, lub niekiedy zabiera głos w memorjałach, pełnych skarg na stosunki, zniechęcenia i braku wiary we własne siły

Nie wątpimy, że troski gospodarcze są dziś ciężkie, że zużywają dużo energji. Ale czy na ich złagodzenie **niema innej drogi** poza wysprzedawaniem się lub czekaniem na zmiłowanie Boga i Warszawy? Dlaczego, gdy naokoło **wszystko organizuje się i walczy,** tu tylko panuje cisza i niemal fatalistyczna bierność?

A możliwości są. Zamiast użalać się na koszty pośrednictwa, które sprawiają, że to, co na wsi sprzedaje się tanio, w mieście kupuje się drogo — można **szukać bezpośredniej łączności z konsumentem.** Przed wojną istniały takie placówki i prosperowały świetnie. Po wojnie nie zostały wskrzeszone i ustąpiły miejsca rzutkim **kooperatywom ukraińskim,** pracującym zresztą w warunkach trudniejszych, bo obejmującym tylko gospodarstwa średnie i drobne. Dlaczego nad tem nie pomyślą ziemianie? Dlaczego **nie zjednoczą swych środków,** mimo różnych klęsk i kryzysów zawsze potężnych?

Ta bierność gospodarcza łączy się **z biernością społeczną i polityczną.** Cały ciężar pracy pozostawia się **szczątkom inteligencji** wiejskiej i małomiasteczkowej. **Dwory zamknęły się w ekskluzywności.** Są twierdzami, z których żadnej korzyści nie odnosi obrona, bo są twierdzami, których załoga nie chce walczyć. I w końcu bez walki kapituluje.

Nie chcemy tu apelować do uczuć, ani przypominać przeszłości. Chodzi bowiem tylko **o realną, prozaiczną przyszłość.** Jeśli z samego ziemiaństwa kresowego nie **wyjdzie czynna akcja, jeśli nie poprze słabnących rąk inteligencji kresowej, — sprawa nie da się uratować.** Zostanie przegrana, jak przegrywana jest dziś i ciągle. A do dziejów kresowych przejdzie upokarzająca wersja: **byli to synowie wielkich rodów, ale w dniach potrzeby pozostali bezczynnymi.**

Czy wolno dopuszczać do tego?

Ceremonjał przyjęcia Naczelnika Estonji

21 STRZAŁÓW POWITA GOŚCIA PRZY WJEŹDZIE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (Z) Przyjazd naczelnika Estonji do Warszawy nastąpi — jak wiadomo — **w niedzielę, o godz. 10 rano.** Gdy pociąg wjedzie na **dworzec warszawski, oddana będzie salwa armatnia z 21 strzałów.** Cały peron od miejsca zatrzymania się wagonu p. Naczelnika Estonji **do salonów recepcyjnych wysłany będzie dywanami.** Gdy pociąg stanie, przed drzwiami wagonu p. Naczelnika stanie natychmiast **podwójny posterunek honorowy.**

Orszak ruszy z dworca kolejowego na Zamek w następującym porządku: samochód komendanta policji, następnie 4 trębaczy na białych koniach, pół szwadronu szwoleżerów, samochód Naczelnika państwa estońskiego i Prezydenta Rzplitej, pół szwadronu szwoleżerów, samochód Ministra spraw zagran. Estonji z p. naczelnikiem Hołówką, potem dalsze samochody świty, eskorta policji konnej zamknie oficjalny orszak.

W chwili przejazdu pp. Prezydentów przez ulice ustawione przy oddziałach wojskowych orkiestry grać będą **hymn estoński, sztandary będą się pochylać, wojsko będzie prezentować broń podczas przejazdu wszystkich samochodów,** wchodzących w skład orszaku. Ceremonjał powitania i przyjęcia naczelnika państwa Estońskiego został ułożony **bardzo szczegółowo i według specjalnych form i przepisów.** Należy zwrócić uwagę, że według ceremonjału na powitanie p. Naczelnika na dworcu kolejowym w Zemgale, Turmont, Wilnie i Warszawie osoby cywilne w charakterze oficjalnym muszą mieć **frak, ordery, cylinder, względnie mundur dyplomatyczny, wojskowi strój służbowy i ordery.** Podczas wizyt na Zamku, w Belwederze, przy złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, podczas śniadania na Zamku i przyjęcia w poselstwie estońskiem, cywilni muszą mieć **żakiet, względnie surdut, wojskowi strój służbowy i ordery.** Ten sam strój obowiązuje także **podczas wręczania dyplomu honorowego na Uniwersytecie, w czasie śniadania u Min. Zaleskiego** i przyjęcia na Ratuszu. Podczas obiadu na Zamku frak, ordery dla cywilnych, strój wieczorowy i ordery dla wojskowych.

Zjazd delegatów organizacyj drzewnych w Polsce

WYPOWIEDZIAŁ SIĘ OSTRO PRZECIW DOTYCHCZASOWEJ POLITYCE LASÓW PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego (Z). Zwołany przez radę naczelną związków drzewnych dwudniowy **zjazd delegatów wszystkich organizacyj drzewnych w Polsce zakończył** w dniu dzisiejszym prace. Poza uchwałą, o której donieśliśmy w dniu wczorajszym, złożenia p. Premjerowi memorjału **o katastrofalnem położeniu tej gałęzi gospodarstwa krajowego,** powziął zjazd w drugim dniu swych obrad **znamienne rezolucje,** dotyczące polityki **gospodarczej w lasach państwowych.**

Zjazd stwierdza, że **polityka lasów państwowych spowodowała w przeważającej części unieruchomienie krajowych warsztatów produkcji drzewnej i zachwiała** bytem i przyszłością **polskiego przemysłu drzewnego.** Dotychczasowy wynik polityki administracyjnej lasów państwowych zmierzającej do rozszerzenia swych właściwych czynności gospodarczo - leśnych w kierunku **przeprowadzania we własnym zarządzie przeróbek i sprzedaży drzewa z lasów państwowych pochodzącego, upoważnia** do publicznego stwierdzenia, że **lasy państwowe nie posiadają odpowiedniego aparatu do opanowania czynności przemysłowo - handlowych,** że **narażają skarb państwa na poważne straty,** powodując jednocześnie w życiu gospodarczem **gwałtowny i wysoce niebezpieczny wstrząs.**

Ponieważ rzekome korzyści czerpane przez skarb państwa z lasów państwowych **nie stoją w żadnym stosunku do strat poniesionych przez unieruchomienie licznych zakładów przetwórczych, wzrost liczby bezrobotnych, zmalenie eksportu, zmniejszenie strony czynnej bilansu handlowego, oraz siły podatkowej przemysłu drzewnego** koniecznem jest, by w przyszłości administracja lasów państwowych kierowała się przy ustalaniu zasad i systemów sprzedaży drzewa **względami na rozwój przemysłu krajowego i względami na dochodowość lasów.**

Wreszcie zjazd **uchwalił** co następuje: wobec konieczności natychmiastowego zastosowania **doraźnych środków ratunku dla zagrożonego przemysłu drzewnego** zjazd domaga się utworzenia **tymczasowej nadzorczej rady drzewnej złożonej** z przedstawicieli **czynników rządowych oraz zawodowych organizacyj drzewnych i leśnych,** powołanej do uzgodnienia słusznej konieczności identyfikacji państwowej gospodarki leśnej z postulatami przemysłu drzewnego.

Świnki na przeszkodzie finalizacji polsko-niemieckiego traktatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego (st). Ostatnim punktem spornym w **rokowaniach o zawarcie polsko - niemieckiego małego traktatu handlowego** jest ciągle kwestja sprzedaży przyznanego **Polsce kontyngentu świń na wywóz do Niemiec.** Kontyngent ten jest w zasadzie **przeznaczony dla niemieckich fabryk przetworów mięsnych.**

Strona polska podniosła słusznie kwestję **przymusowego ulokowania na rynku niemieckim tego kontyngentu świń,** gdyby fabryki niemieckie całkowicie kontyngentu **nie wyczerpały.** Po długich naradach strona niemiecka zaproponowała pewne wyjście a mianowicie zgłosiła projekt **zawarcia umowy syndykackiej dla sprzedaży świń importowanych** z Polski na wypadek, gdyby fabryki niemieckie **kontyngentu nie wyczerpały.** Sprawa ta jest obecnie przedmiotem **rozważań czynników zainteresowanych.**

—o—

Rząd przestrzega ustawy skarbowej

Dalszy ciąg debaty budżetowej w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). Dzisiejsze obrady Sejmu otworzył wicemarsz. Czetwertyński o godz. 10. przedpołudniem. W pierwszem czytaniu bez dyskusji odesłano do komisji projekt ustawy **o fundacji Smogulewskiej im. Bohdana Hutten-Czapskiego,** oraz projekt ustawy **o pożyczce długoterminowej dla państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku.**

Przystąpiono do dalszej debaty **nad budżetem na r. 1930/31.** Poseł **Kwapiński** (PPS.) referował **budżet NIKP.,** zwracając uwagę na doniosłe znaczenie **bezstronnych głosów tej instytucji** w obecnej powikłanej sytuacji politycznej. M. i. podniósł referent, że co się tyczy wykonywania budżetu, to prezes NIKP. **przedłożył referentowi dokumenty,** z których wynika, że rząd poza przekroczeniami budżetowemi, **wniesionemi do Sejmu do zatwierdzenia, ściśle wykonywa ustawę skarbową** i że pod tym względem **nastąpiła znaczna poprawa,** co zawdzięczać należy **stanowisku Sejmu.** Komisja budżetowa w porozumieniu z NIK. zmieniła w budżecie NIK. **tylko jedną pozycję,** przenosząc z budżetu nadzwyczajnego do zwyczajnego **120 tys. zł.** Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Poseł Sobolewski ma wątpliwości.

W dyskusji przemawiał poseł Sobolewski (BB.). Mowca podniósł, że sprawozdania i uwagi NIK., przeznaczone według zapewnienia prezesa Izby **wyłącznie dla Sejmu,** przedostały się **do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.** Wyrażamy żal, że po stwierdzeniu tego faktu **nie podano remedjum,** jak temu **na przyszłość zaradzić.** Stwierdzam, że **osoba prezesa NIK. cieszy się nietylko w tej Izbie, ale w całem społeczeństwie wielkiem zaufaniem.** Przyjęliśmy też **z niepokojem wyjaśnienie p. prezesa, że w kolegjum Izby bywały zdania podzielone** i p. prezes pozostawał **w mniejszości.** Nie chcę rozwodzić się nad tem, **czy struktura NIK. jest zdrowa,** czy też wymaga korektury.

Głos: Dodać pułkowników.

Poseł Sobolewski: Nie uważam za wskazane **wyrazić wątpliwość,** czy **sam korpus urzędniczy NIK. w całości swej stoi rzeczywiście na wysokości zadania.** (Wrzawa, głosy: Niesłychane, prowokacja).

Poseł **Rataj:** Panie Prezesie niech pan słucha!

Poseł Sobolewski: Wiemy, że do tak odpowiedzialnych prac kontrolnych **trzeba prócz sumienia i taktu również wiedzy i doświadczenia** i dlatego pamiętając dobrze pod jak innym kątem widzenia dokonywano swego czasu niejednokrotnie **obsady stanowisk urzędowych,** boimy się, że NIK. nie **została wówczas oszczędzona.** Jako remedjum przeciw niebezpieczeństwu, o którem wspominałem, uważam najbardziej **ostrożne redagowanie prac Kontroli.**

Nie można podważać zaufania do N. I. K.

Poseł **Rataj:** Pozostawienie wywodów posła **Sobolewskiego** bez odpowiedzi wydaje mi się **niemożliwe.** Jeżeli p. Sobolewski chce wskazać, że w sprawozdaniach NIK zdarzają się **usterki,** to się z tem godzę. Sprawozdania zawierają **wyniki urywkowej kontroli.** Nieraz są wzmianki **o drobnych usterkach,** a niema spraw ważnych. Rezultaty urywkowej kontroli bywają też niekiedy podawane przez niektórych urzędników w sposób może **zbyt kategoryczny,** jeszcze w stadjum **badania sprawy.** Ale przeciw jednej rzeczy **muszę zareagować** i to sądzę, że nie we własnem imieniu, **ale całego Sejmu.** Mianowicie przeciw temu **ustępowi przemówienia p. Sobolewskiego,** gdzie podważył on **działalność kolegjalną NIK.** (wielka wrzawa, głosy: wstyd, hańba, pokątny doradca). NIK gdy działa **kolegjalnie działa jak sąd,** wyroki jej mają **taki sam walor.** Coby pan powiedział, gdybym z tej trybuny poddawał w **wątpliwość wyroki sądu?** To są rzeczy **nigdzie nie praktykowane i niedopuszczalne.** Sądzę, że p. Prezes NIK **potwierdzi to co mówię,** że krytyka wyroków kolegjalnych NIK, składu NIK jako stworzonego pod jakimś kątem widzenia, słowem, że **takie podważanie zaufania jest niesłychanie niebezpieczne.** O NIK będziemy mieli możność mówić w **komisji budżetowej z okazji zamknięć rachunkowych i wniosków o absolutorjum,** ale nie może to dotyczyć tego, że **NIK działa i powinna działać na zasadzie niezależności sędziowskiej** i że wyroków referowanych przez NIK **w charakterze sądowym nie można poddawać takiej krytyce,** jaka tu była wypowiedziana, (oklaski w całej Izbie z wyjątkiem BB).

Poseł **Kwapiński:** Jako referent **przyłączam się do tego oburzenia,** jakie wyraził tu p. Rataj i zaznaczam, że nikt nas nie powstrzyma jako posłów **od kontroli zwłaszcza w tej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje.**

Fałszywa interpretacja.

Następnie przemawiał **prezes NIK, Wróblewski:** Muszę stwierdzić z ubolewaniem — rozpoczął p. Prezes, — ze padły tu słowa podejrzenia co do składu kolegjum NIK i ogromnie mi przykro, że moje słowa **o pewnej różnicy zdań** w obrębie kolegjum mogły być **użyte za podstawę do tego podejrzenia.** Jeżeli mówiłem na komisji budżetowej o tych **pewnych różnicach** i wspomniałem o tem, że były posiedzenia, na których **moje zdania były w mniejszości, że później udało mi się przekonać kolegjum i zdobyć tam większość,** to mówiłem nie dlatego, ażeby **wewnętrzne sprawy wywlekać,** ale właśnie dlatego, aby **scharakteryzować, że w kolegjum panuje atmosfera rzeczowego badania, a nie prób narzucenia czyjejś woli.**

Według mego zdania atmosfera w kolegjum jest **podniosła.** Problemy są traktowane **niesłychanie objektywnie.** Co do sprawozdań, to rzeczywiście zadanie kontroli jest **niesłychanie trudne.** Gdybyśmy musieli szczegółowo każdy drobiazg badać, doprowadzilibyśmy te tomy i tak już grube, **do olbrzymiej objętości...** Staramy się rzeczy **redagować ostrożnie,** za to mogę ręczyć. P. Rataj zaznaczył, że wielkie sprawy **czasem uchodzą uwagi Izby,** a jako jedną taką rzecz wymienił **aferę podkładów kolejowych.** Nie jest to dział, którego ja byłbym sprawozdawcą, ale sprawozdanie **czytałem** i fakt ten w sprawozdaniach naszych był **podkreślony.** Prawdopodobieństwo, ażeby **jakaś rzecz bardzo wielka uszła naszej uwagi, jest dosyć małe.**

Poseł **Rybarski** (klub narodowy): Sprawa jest zasadniczo **wyjaśniona,** nie będę mówił **ani o NIK. ani o tem,** że mogą się w sprawozdaniach trafiać pewne niedokładności. Oczywiście chodzi o to. aby **procent był** mały i aby te sprawozdania były tak układane, aby ich powaga **nie była podkopana.** Do tego właśnie zmierza **oświadczenie posła Sobolewskiego w imieniu BB.** Oświadczenie BB. chce **podkopać autorytet NIK.** Nie jest to przypadek, **po ograniczeniu niezawisłości sędziowskiej, po ogromnem rozszerzeniu swobody władzy administracyjnej urządza się ataki na jedyną instytucję niezależną w państwie,** która jest **ponad stronnictwami. Atak został wypowiedziany przez konserwatywnego członka BB.** Muszę stwierdzić, że ci konserwatyści, którzy zajmują takie stanowisko **są gorsi od radykałów społecznych,** którzy przynajmniej **dziś chcą szanować prawo.**

P. A. T. w ogniu krytyki.

Następnie przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Min. Referował poseł Kornecki. Poseł Kornecki przedstawił poszczególne **działy** Prezydjum Rady Min., podał statystykę i działalność tych działów. Przedsiębiorstwo PAT. jest deficytowe i w tym roku deficyt wynosić będzie 853 tys. zł. W dyskusji komisyjnej stwierdzono — mówi referent — **tendencyjność informacyj Pata i specjalne nastawienie życzliwości dla stronnictw, popierających rząd.** Zagranicę informowała Pat **nieściśle,** podając np., że BB. w okręgu łódzkim odniósł **wielkie zwycięstwo,** gdy tymczasem dotyczyło to tylko miasteczka **Brzezina.** Referent zwraca się do siedzącego na ławie ministrów **Premjera Bartla** i oświadcza:

— Zwracam uwagę p. **Premjera na postępowanie Pata.** Jako referent pytałem dyrektora Pata, **dlaczego takie rzeczy się dzieją,** a on wytłumaczył mi, że Pat działa **na podstawie okólnika,** wydanego **do wszystkich agencyj,** którym poleca się prasę informować **objektywnie i bez tendencji,** ale równocześnie **zgodnie z ogólną polityką rządu.** P. dyrektor uważał, że ten okólnik **załatwia sprawę,** tymczasem ma on ten skutek, że nietylko w centrum, ale i **na prowincji funkcjonarjusze Pata szukają informacyj i natchnienia u władz.** Ponieważ jesteśmy dopiero na wstępie dyskusji budżetowej, zwracam się do p. Marszałka Sejmu, ażeby w jakiś sposób Sejm **zareagował na to traktowanie przez Pata naszych obrad.**

Wicemarsz. **Czetwertyński:** O sprawie tej poinformowano mnie już **z paru stron.** P. poseł Kozłowski pracując po raz pierwszy, może mylnie poinformował się **w biurze Sejmu** i podzielił się swemi pierwszemi wrażeniami, mniemam jednak, że po odpowiedziach p. **Rataja i Dąbskiego p. Kozłowski przekonał się o niesłuszności swych zestawień,** bo widziałem panów w rozmowie z soba. Mam tedy nadzieję, że p. **Kozłowski** poda tutaj sam **odpowiednie wyjaśnienie,** które sprostuje **złe wrażenie,** jakie po całym kraju rozniósł **komunikat Pata.** Cieszę się, że p. Premjer **przysłuchiwał się przemówieniu referenta.** Wystąpię też do **p. Prezesa Rady min.** z oficjalną prośbą **o kategoryczne wyjaśnienie i pouczenie Pata,** co znaczy **objektywne traktowanie prac Sejmu,** bo nawet wyrażenie **„zgodnie z polityką rządu“** nie wyklucza podawania prawdy.

P. Premjer przyrzeka wglądnąć w sprawę

Na trybunę sejmową **wchodzi Prezes** Rady min. i zabiera głos. Wydaje mi się rzeczą, **która sama się przez siebie rozumie, że komunikaty Pata powinny być objektywne.** Sprawa tą poruszona przez p. **Korneckiego** będzie zbadana i **wydam odpowiednie instrukcje i polecenia.**

Głos: I trzeba ukarać winnych.

Poseł **Dąbski:** Ponieważ przekonujemy się, że Pat, na którą preliminujemy w dziale przedsiębiorstw **2.647.124 zł. w rozchodach zwyczajnych, nie jest bezstronną agencją informacyjną,** lecz źródłem **fałszu,** który szerzy się **nietylko w kraju, ale i zagranicą,** a my na zatrutą studnię fałszu **nie mamy pieniędzy,** zwłaszcza w tym **ciężkim roku,** dlatego zgłaszam wniosek o **skreślenie tej całej sumy.** (Oklaski).

Poseł **Kozłowski** (BB). P. wicemarszałek oświadczył, że zostałem wczoraj przekonany przez przemówienia pp. **Rataja i Dąbskiego.** Ani p. Rataj ani p. Dąbski **nie sprostowali cyfr lub danych,** które ja przytoczyłem. Jestem człowiekiem, który zawsze jest **gotów dać się przekonać i najchętniej cofnąłbym swoje twierdzenie,** gdybym otrzymał odpowiednie dane. Takie dane nie **zostały przez nikogo dostarczone,** nie wiem

na czem p. Wicemarszałek opiera przypuszczenie, jakobym został przekonany.

Wicemarsz. **Czetwertyński:** Powiedziałem, że **mam wrażenie, że** poseł Kozłowski został przekonany. Okazuje się, że wrażenie to było mylne, na to nic nie poradzę.

Poseł **Wyrzykowski** zwracając się do posła **Kozłowskiego:** Godnego p. Premjer po sobie **zastępcę przysyła** do Sejmu. Profesor profesorowi nie równy (wesołość).

Kryzys gospodarczy ujawnia się wszędzie.

Następnie przystąpiono do **budżetu Min. pracy i opieki społ.** Budżet ten referował sprawozdawca poseł **Kuśnierz** (Ch. D). Zwrócił uwagę na olbrzymie sumy **zaległości od pracodawców**, która wynosi **125 miljonów zł.**, co jest jednem ze świadectw **kryzysu gospodarczego.** Sytuacja finansowa **Kas Chorych jest zła.** Niepokojącym jest też **wzrost kosztów leczenia**, obciążenia pracodawców z tytułu Kas Chorych są **bardzo znaczne.** Zniesienie samorządu w Kasach Chorych na **długo utrzymać się nie da**, przywrócenie jego jest **koniecznością.** Podniósł wysokie **oprocentowanie** odsetek za zwłokę w Kasach Chorych.

W dyskusji zabierali głos posel **Krzyżanowski** (BB), **Szczerkowski** (Z. PPS). Stwierdza on, że **suma na opiekę społeczną nad bezrobotnymi nie jest wystarczająca, a zasiłki są za niskie.** Rząd p. Świtalskiego zniósł pomoc doraźną, co się nie zdarzyło przedtem za żadnego rządu w Polsce, później musiał ją przywrócić. Pomoc obejmuje tylko **cząstkę bezrobotnych.** Żądamy **podwyższenia pomocy doraźnej i rozszerzenia jej na wszystkich bezrobotnych.** W dzisiejszem ciężkiem położeniu, kiedy w przemyśle jest zastój, p. Min. Prystor nie postawił sobie za cel dojść do porozumienia z organizacjami, co przeciwnie **chce z nimi walki, chce je rozbijać, nie dąży do sharmonizowania pracy i do ułatwienia pracy. Dziś za zaognieniem stosunków między rządem a klasą robotniczą.** P. min. Prystor za cel główny obrał sobie **walkę w Kasach Chorych.** Specjalna komisja rozpatrzy wszystkie zarzuty pod adresem p. Prystora, a dziś już można stwierdzić, że posunięcia jego **nie doprowadzą do skutku.** My do p. Prystora **zaufania nie mamy.**

Następnie przemawiał **poseł Jankowski.** Podnosząc skutki kryzysu gospodarczego **na wsi i w mieście,** stwierdza, że na pierwszy plan wysuwa się **zagadnienie bezrobocia.** Apeluje do rządu o pomoc wydatną, omawia zagadnienia płac, na które kładzie specjalny nacisk i ponawia apel do rządu, aby rząd **wniósł ustawę o minimalnych płacach dla robotników niewykwalifikowanych.**

Następnie przemawiali poseł **Puchałka, Waśniewska, Maksymowicz (Ukr.), Potoczek (Piast),** a wreszcie **poseł Heller** (Koło żyd.). Poseł Heller stwierdził, że **społeczeństwo żydowskie z wielkiem zainteresowaniem odnosi się do resortu pracy i opieki społ.,** gdyż znaczny procent Żydów objęty jest działalnością Ministerstwa. Ma nadzieję, że Min. zrozumie **doniosłość problemu,** zgłasza rezolucję, aby rząd przyszedł **z pomocą organizacjom żydowskim,** a w szczególności instytucji, która zajmuje się bardzo skutecznie przygotowaniem **emigrantów do pracy w Palestynie.**

Z kolei przemawiali poseł **Czapski i Talijew,** który ponawia wniosek o **asygnowanie pewnej znaczniejszej sumy na zwalczanie agitacji za emigracją do Peru.**

Teraźniejszy rząd nie jest rządem klasowym.

Posłanka Prausowa (BBS) stwierdza, że kryzys gospodarczy osłabia klasę robotniczą. Gdy u steru stoi rząd jednostronny klasowo - kapitalistyczny, wówczas przyłącza się on **do ofenzywy kapitalistów na klasę robotniczą.** Teraźniejszy rząd **nie jest rządem klasowym,** czego dowodem jest jego **stosunek do bezrobocia.** Nie cofa on korzystając ze swych konjunktur zdobyczy robotniczych, lecz **obdarza robotników najlepszem ustawodawstwem świata.** Poseł Pająk (PPS) przerywa. P. **Prausowa:** Od pana nie będę się **uczyć socjalizmu,** bo byłaby to zbyt krucha... pajęczyna. — Przy takiem stanowisku tego rządu, który **stoi** na straży tych interesów, panowie, będziecie się targować z min. Prystorem, czy dać tych 15 milj., **które sam rząd asygnuje na bezrobocie.**

Poseł **Pająk: Sypula (komunista) panią zaraz przelicytuje.**

P. **Prausowa:** Przy tym rządzie, gdy domagamy się **nowych ustaw robotniczych,** to wiemy, że słowa nasze **nie padają w próżnię,** lecz trafiają do człowieka, który przechodzi **do porządku nad całą waszą demagogją,** a nawet nad tym **historycznym dokumentem,** który mam w ręku. Jest to **odezwa podpisana przez p. Żuławskiego i Kwapińskiego** (PPS), którzy wzywają robotników **do walki z min. Prystorem,** gdyż walka na terenie **parlamentarnym nie wystarcza.** Domagają się więc **stosowania środków rewolucyjnych.** Ma to być rewolucja, która rękoma socjalistów **zniszczy zdobycze robotnicze.**

Skarżycie się **na rządy komisarskie w Kasach Chorych,** zarzucacie także, że podniosły się **koszta lecznictwa,** tak wzrosły i **wzrastać powinne jeszcze,** nie znam takiej **grupy robotniczej,** któraby z tego tytułu czyniła zarzut **Ministrowi pracy.** Za czasów, gdy p. **Rybarski był wiceministrem dawał subsydja różnym koncernom, pp. Korfantym i Kucharskim,** ale **na cele robotnicze nie znalazł nigdy grosza.** Teraz p. Rybarski zarzucił mi, że w **Banku Gosp. Kraj.** wzięłam pieniądze **na nieistniejące jakoby instytucje robotnicze.** Z całem zaufaniem mówię do **Ministra rządu pomajowego, a nie do ministra hjeno Piasta.** Zwracam się do Pana. **Panie Ministrze** (p. Prausowa kłania się w stronę min. Prystora) z apelem, **że płace robotnicze muszą się podnieść.**

Następnie przemawiał poseł Sypuła (komunista), który polemizował z partją PPS i frakcją rewolucyjną. Poseł **Pająk** (PPS) **napiętnował twierdzenie posła Sypuły,** jakoby PPS robiła wybory za **pieniądze Kasy Chorych.** Co się tyczy odezwy cytowanej przez p. Prausową, to wzywała ona jedynie **do walki z bezprawiem** w Kasach Chorych wówczas, gdy w „Prześwicie“ było jakieś **wezwanie do wtargnięcia do Sejmu dla położenia kresu partyjnictwu.**

Z kolei Sejm przystąpił do następnego punktu **budżetu emerytur.**

Emerytury.

Sprawozdawca poseł **Rybarski** (Kl. Narod.) zaznaczył, iż nominalnie preliminowane wydatki są **mniejsze, niż poprzednio,** pozatem komisja wyodrębniła **emerytów lasów państwowych, poczt i telegrafów i** przydzieliła do **odpowiednich przedsiębiorstw.**

Poseł **Piesch** (Klub Niem.) domaga się **wyrównania krzywdy,** jaka dzieje się **emerytom państw zaborczych,** którzy mieli otrzymać według ustawy **75 proc. a otrzymują tylko 20—30 proc.**

Poseł **Łoś** (Piast) wskazuje na wielkie **zwiększenie się wydatków na emerytury w ostatnich latach.**

Renty inwalidzkie i pensje.

Następnie Izba przystąpiła do **rent inwalidzkich i pensji.**

Poseł **Pająk** (PPS.) stwierdza, iż to jest jeden z tych budżetów, które komisja **podwyższyła, a mianowicie o 2.5 miljona złotych.** Mówca domaga się przywrócenia **inwalidom ulg przy zakupnie drzewa z lasów państwowych,** scalenia spraw inwalidzkich w jednym departamencie i **stopniowej spłaty długów ministerstwa względem inwalidów,** powstałych przez złe przerachowanie zaliczonych kwot przez skarb.

Poseł **Snopczyński** (BB) odpowiadając **na powyższe, zaznacza, że inwalidzi wiedzą, co czynią i nie są narzędziem w niczyjem ręku.** Sytuacja inwalidów jest **obecnie lepsza, niż przed kilku laty.**

Mówca, nawiązując **do odezwy ociemniałych inwaildów w sprawie skreślenia 2 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego** min. spraw wojskowych, stwierdza, że Sejm dokonał tych skreśleń **zgodnie z sumieniem,** aby móc przynieść pomoc **inwalidom i zwiększyć ich budżet.**

Mowca bierze w obronę tych ludzi, bo nie oni są winni, lecz nina ręka, która ukrywa się poza nimi.

Poseł **Karżoszka** domaga się **załatwienia ustawy inwalidzkiej.**

Po przemówieniu **posła Pająka,** zabrał głos **poseł Rybarski,** który zaznaczył, iż komisja **żadnych zmian nie proponuje.**

Poseł **Dąbski,** jako referent Sejmu i Senatu, w odpowiedzi posłowi Kozłowskiemu stwierdza, że **ani Marszałek Sejmu, ani Senatu nie prowadzą żadnej funkcji administracyjnej,** a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K. Mówca prosi o potwierdzenie tej enuncjacji przez Marszałka Sejmu.

Wicemarszałek Sejmu **Czetwertyński** oświadcza kategorycznie, że ani Marszałek Sejmu ani Senatu żadnych funkcji administracyjnych nie mają i nie ma nad czem dyskutować.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Możliwość zwołania soboru.

SFERY WATYKAŃSKIE ŻYWO ZAJMUJĄ SIĘ POWYŻSZĄ SPRAWĄ.

Citta de Vaticano, 4. lutego (PAT). Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca Świętego soboru, mocą specjalnej **bulli papieskiej.** Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją **międzynarodową** i chciałby włączyć się czynnie, aby **doprowadzić ludzkość do zagadnienia współpracy międzynarodowej.** Byłby to jeden z **motywów,** **skłaniających Ojca Św. do tego kroku.**

Sobór miałby również za zadanie pogłębienie **adoracji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.** Jak wiadomo, od r. 1866 Stolica Apostolska **nie zwoływała soboru,** uważając warunki istniejące **za uniemożliwiające zwoływanie konsystorzów.**

Papiż Pius XI. w swojej pierwszej encyklice **wpsomniał o potrzebie zwoływania soborów.** Obecnie zawarcie **paktu laterańskiego** umożliwiło wykonanie tego zamiaru. Według prasy, **korpus dyplomatyczny,** akredytowany przy Papieżu, **wziąłby udział w obecnem posiedzeniu soboru.**

Rezygnacja inż. Hłaski z wiceprezesury

IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Lwów, 5. lutego.

Jak się z autorytatywnego źródła dowiadujemy, wiceprezes lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej inż. **Wiktor Hłasko,** gen. dyr. koncernu naftowego „Małopolska“ **wniósł do Prezydjum Izby rezygnację ze stanowiska wiceprezesa,** motywując ją **potrzebą częstych wyjazdów w sprawach zawodowych.**

W dniu wczorajszym sprawa rozpatrywaną była **na zarządzie Izby, który rezygnacji nie przyjął do wiadomości,** o czem **powiadomił p. inż. Hłaskę.**

KOSZTY UTRZYMANIA ULEGŁY ZNIŻCE.

Warszawa, 4 lutego. (st) Według obliczenia głównego urzędu statystycznego koszta utrzymania w styczniu uległy bardzo znacznej zniżce. Koszta żywności obniżyły się o 8.7 proc., inne pozycje wydatków nie zmieniły się. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania **obniżył się tedy o 4.1 proc.**

ZMIANY W REDAKCJI „GAZETY POLSKIEJ“?

Warszawa, 4 lutego. (AW) Prasa warszawska notuje pogłoskę krążącą w kołach dziennikarskich, iż obecny **redaktor naczelny „Gazety Polskiej“, p. Adam Koc** powrócić ma do pracy w Sejmie, redakcję zaś „G. Pol.“ obejmuje b. premjer **dr. Kazimierz Świtalski.**

——•——

Na marginesie.

Dziwna nominacja.

Lwów, 5. lutego.

W związku z przeniesieniem p. Pileckiego, dotychczasowego wicewojewody we Lwowie, na inne stanowisko służbowe, podano z półoficjalnego źródła nazwisko jego następcy. Ma nim być jeden ze starostów wołyńskich, osobistość w Małopolsce zupełnie nieznana, a posiadająca za sobą pono studja... technickie.

Nie wątpimy, że wśród tych, którym nie powiodło się ukończyć politechniki, mogą być również ludzie dzielni i utalentowani. Ale od kandydatów na wysokie stanowiska w administracji państwowej wymaga się we wszystkich zachodnich państwach prócz dzielności i zdolność także pewnej i **to nawet wcale gruntownej znajomości prawa.**

Takie tradycje posiada również Małopolska. Ludziom, którzy wyszli z małopolskiej szkoły administracyjnej, brak może czasem wyobraźni i „twórczego polotu", ale nie brak **rutyny i głębokiego poczucia prawa.** Widocznie właściwości te uznano za zbędne, skoro **zlekceważono je** przy obsadzie etatu lwowskiego wicewojewody.

My pozwolimy sobie zająć tu stanowisko odmienne. Trudno nam przyjąć, by z **pożytkiem dla służby** mógł być nie-prawnik wicewojewodą, gdy funkcja ta wymaga **kwalifikacyj przedewszystkiem rzeczowych.** Ponadto pamiętamy i o tem, że wobec **niejednolitego prawa administracyjnego** nawet pewne, zdobyte na Wołyniu „otrzaskanie", we Lwowie nie przyda się zbytnio. Trzeba bedzie albo otoczyć się doradcami prawnymi, albo „improwizować".

Pytamy: **w jakim celu i z czyim pożytkiem** uparcie podtrzymuje się taki system personalny w dziedzinie, wymagającej przedewszystkiem pełnej, **na studjach opartej kompetencji?** I jak długo potrwa jeszcze takie „stwarzanie fachowców" przez prosty dekret nominacyjny?

NOWE WYBORY DO AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ.

Wiedeń, 4 lutego. (AW) W tutejszych kołach politycznych silne wrażenie wywołała wczorajsza mowa przewodniczącego wiedeńskiej sekcji chrześcijańsko - społeczn. posła Kunschaka, który m. in. oświadczył, że **jeszcze w r. bież. należy się spodziewać nowych wyborów do Rady Narodowej.** Dziś obiegały tu już nawet pogłoski, że wybory odbędą się **w październiku.**

Podziękowanie.

Szanownemu Zarządowi Gminy Wyznaniowej Żydowskiej i Radzie Szpitalnej za ofiarowanie grobu honorowego, Przewielebnym Rabinom Dr. Freundowi i Dr. Lewinowi, WPP. Reprezentantom Władz, Instytucyj i Towarzystw, oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę bł. p. Dr. Marcinowi Selzerowi, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Zniknięcie gen. Kutiepowa
dotychczas niewyjaśnioną zagadką.

Paryż, 4. lutego (PAT). Sprawa zniknięcia **generała Kutiepowa** nie przestaje **zajmować obszernego miejsca w dziennikach paryskich,** które przepełnione są **najrozmaitszymi szczegółami i domysłami.** Prasa dzieli się w tej kwestji **na dwa obozy, przeciwne sobie wyraźnie.**

Pisma lewicowe **bagatelizują** tę sprawę, podczas gdy **pisma prawicowe i umiarkowane przypisują jej ogromne znaczenie,** domagając się od rządu **powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji agentów GPU na terytorjum Francji.**

Dzisiejszy „Figaro" drukuje **dłuższy wywiad z Michałem Rodzianką,** b. prezesem Dumy rosyjskiej, zawierający **liczne szczegóły o związku b. kombatantów rosyjskich i innych organizacjach białych.** Liczba członków tych ostatnich dochodzi **w Europie,** według Rodzianki, do **2.200.000,** z czego w Paryżu znajduje się **80.000,** w całej zaś Francji **180.000 osób.**

DEMARCHE AMBASADORA SOWJECKIEGO.

Paryż, 4. lutego. (PAT). Na skutek demarche ambasadora sowjeckiego, który zawiadomił ministra spraw zagranicznych **o rzekomem przygotowywaniu napadu na ambasadę sowiecką,** posterunki służby bezpieczeństwa dokoła ambasady zostały **znacznie wzmocnione.**

Według „Echo de Paris", **Dowgalewski zwrócić się miał do Tardieu** o powstrzymanie **antysowieckiej kampanji prasowej.** Tardieu odpowiedział, że prasa francuska cieszy się **całkowitą wolnością słowa i ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy,** gdyż prawo interwencji posiadają jedynie **władze sądowe**

Dowgalewski jest zdenerwowany

ORGANIZACJE ROSYJSKIE NIE PLANUJĄ ZAMACHU NA AMBASADĘ SOW.

Paryż, 4 lutego. (AW) „Matin" informuje, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewskij wysłał **swego pierwszego sekretarza Arensa do Moskwy,** aby tam zdał sprawę czynnikom miarodajnym **z afery gen. Kutiepowa.**

Jak słychać, Dowgalewskij **podał się o trzymiesięczny urlop,** ponieważ jak twierdzi, „jest sprawą gen. Kutiepowa **nadzwyczaj rozdrażniony".** Przed ambasadą sowjecką pełni straż **silny oddział policyjny.**

Zastępca szefa rosyjskich emigrac. organizacyj wojsk. **gen. Miller,** oświadczył przedstawicielom prasy, że wiadomości o tem, **jakoby organizacja, na czele której stoi, projektowała zamach na ambasadę sowiecką w Paryżu, jako rewanż za tajemnicze zniknięcie Kutiepowa, są nieprawdziwe.** Faktem jest jedynie, że w rosyjskich kołach emigracyjnych **panuje z powodu zniknięcia gen. K. wielkie wzburzenie.**

5 TYS. DYNAROW NA POSZUKIWANIE KUTIEPOWA

przeznaczył białogrodzki związek b. kombatantów.

Białogród, 4. lutego (PAT) W związku ze znanem **zniknięciem generała Kutiepowa, związek b. kombatantów rosyjskich uchwalił rezolucję, potępiającą sowieckie metody działania i przesłał pod** adresem związku kombatantów w Paryżu 5.000 dynarów, **poświęcając je na poszukiwania zaginionego.**

Zmiana konsula francuskiego we Lwowie

P. GUSTAW MARTIN PRZENIESIONY ZOSTAŁ DO OPORTO.

Lwów, 5. lutego.

Konsul Francuski P. Gustaw Martin, po dwuletnim pobycie w naszem mieście **opuścił Lwów, aby objąć stanowisko konsula w mieście portowem Oporto w Portugalji,** w wielkiem ognisku ruchu handlowego i żeglugi transatlantyckiej. Na cześć wielce sympatycznego przedstawiciela Francji odbyła się za inicjatywą T-wa Przyjaciół Francji **pożegnalna uczta z udziałem przedstawicieli władz oraz wybitnych członków społeczeństwa lwowskiego i kolonji francuskiej.**

W toaście na cześć konsula Prezes Towarzystw **Dr. Dembowski** dał wyraz powszechnemu żalowi z powodu odjazdu osobistości, która w czasie swego wśród nas pobytu, tak bardzo umiała niezwykłemi zaletami i ujmującem obejściem zjednać sobie przyjaźń i ogólne poważanie. Dowodem tego było **następnie stawienie się na dworcu kolejowym o późnej porze licznego grona osób,** które P. Martina żegnały serdecznemi życzeniami powodzenia w dalszych życia kolejach.

Po upadku dyktatora.

PRIMO DE RIVERA OFIARĄ WŁASNYCH USTAW.

Madryt, 4. lutego (AW). W całym kraju panuje **już zupełny spokój. Cenzura prasowa została nadal utrzymana.** Znamienny jest fakt, że **obecnie ulegają konfiskacie pisma zbliżone do Primo de Rivery.** Zwołane przez b. dyktatora zgromadzenie Stowarzyszenia **Unji Patrjotycznej zostało zabronione** na podstawie przepisów wydanych swego czasu przez Primo de Riverę.

WIZYTY POŻEGNALNE

Madryt, 4. lutego (PAT). Generał Primo de Rivera **złożył wizytę pożegnalną królowi i członkom rodziny królewskiej.** Następnie generał złożył powtórną wizytę **Berenguerowi,** z którym odbył dłuższą naradę. Narada ta nosząca charakter nader serdecznej, **miała za przedmiot pewne szczegóły dotyczące kwesji poruszonych już w poprzednich rozmowach między obu mężami stanu.** Generał odwiedził potem **nowomianowanych ministrów i złożył im życzenia powodzenia w oczekującej ich pracy.** Dziennik urzędowy ogłasza dekret **przenoszący Primo de Riverę w stan rozporządzalności.** Primo de Rivera zamierza wyjechać **na dłuższy czas do swych posiadłości wiejskich.**

ZAKAZ OPUSZCZANIA STOLICY.

Paryż, 4. lutego (AW). Z Madrytu donoszą, że nowy rząd wydał zarządzenie **zabraniające b. dyktatorowi gen. Primo de Riverze opuszczania stolicy.** Zakaz ten tyczy się również **gen. Anido b. ministra spraw wewn. w gabinecie Primo de Rivery.**

FUNDUSZ BUDOWLANY BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (Z). Bank Polski, będący jedną **z najmocniej ufundowanych instytucyj w Polsce,** zmuszony jest w miarę rozwoju operacji i swej działalności budować **nowe gmachy zarówno dla swych oddziałów, jak i dla licznych swych pracowników.** W r. ub. Bank Polski wydatkował na budowlę **7 i pół milj. zł.** z wyasygnowanych na ten cel 8.800 tys. — Wybudowano więc i oddano do użytku **nowe gmachy dla oddziałów w Łodzi, w Bielsku Śląskim i Jaśle.** Ponadto rozpoczęta została budowa domów mieszkalnych dla urzędników **w Warszawie.** Na inne wydatki związane z budową tych domów, Bank Polski przeznaczył w nadchodzącym sezonie **7 i pół miljona zł.** Wszystkie oddziały Banku Polskiego mieszczą się **we własnych budynkach.**

NAD SKAZANYMI NIE BĘDZIE CIĄŻYĆ WIECZNE PIĘTNO HAŃBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (st). Min. sprawiedliwości skierowało do Rady min. projekt ustawy o **zatarciu skazań.** Nad człowiekiem, który popełnił przestępstwo i odbył karę, **ciąży w ciągu całego życia wspomniana kara.** W rejestrach karnych pozostaje **do ostatniego dnia życia skazanego jego nazwisko i piętno przestępstwa na każdym kroku go prześladuje.** Nowy projekt prawniczy przewiduje **zatarcie skazania,** które polega na tem, że **zacieranie się nazwisko takiego przestępcy we wszystkich aktach,** w których **mogło ono figurować.** Pozatem poleca się wszelkim urzędom **meldunkowym, wojskowym itd. niszczyć wszelkie ślady, przypominające o tem, że był karany.**

Cytujemy poniżej charakterystyczny przykład

Jak można pogwałcić prawo przez zastosowanie ustawy

Zgubne skutki braku unifikacji ustawodawstwa.

Lwów, 5 lutego.

Z kół prawniczych otrzymujemy poniższe uwagi, które poruszają jedną z największych bolączek odrodzonej Rzplitej i na przykładzie ilustrują szkodliwość braku unifikacji ustawodawstwa. — Red.

Niejednokrotnie zwracała prasa uwagę, do jak smutnych wyników doprowadzić może **brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.**

W konkretnym wypadku pragnę poruszyć sprawę **braku jednolitego prawa o stowarzyszeniach** i zwrócić uwagę, jak łatwo naruszyć może chronione ustawami zasadniczemi i ustawą cywilną **dobro prywatne jednostki względnie osoby prawnej.**

Oto **w b. zaborze rosyjskim** obowiązują do dzisiaj „przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach i związkach“ z 17 marca 1906 (Dz. Urz. M. S. Wewn. nr. 4. poz. 41/1919) utrzymane w mocy dekretem Naczelnika Państwa „o stowarzyszeniach“ z 3 stycznia 1919 Dz. U. 3/1919 poz. 88, podczas gdy **w b. zaborze austrjackim** obowiązuje do dzisiaj ustawa z dnia 15 listopada 1867 L. dpp. 134 „o prawie stowarzyszenia“.

Fuzja dwóch związków.

Zdarzyło się zatem, że **dwa wielkie związki pracowników,** działające na obszarze całej Rzplitej, zjednoczyły się **w jeden związek,** który w myśl statutu objął cały majątek dawnych dwu związków w swoje posiadanie. Walne zgromadzenie obu tych związków uchwaliły w Warszawie oczywiście w sposób legalny i statutami przewidziany, **fuzję w jedno zjednoczone stowarzyszenie** i od szeregu miesięcy zjednoczony ten związek rozpoczął swą działalność **w całem Państwie,** uznany przez władze państwowe. Statut nowego zjednoczonego związku został w sposób prawem przepisany **zatwierdzony przez władze Centralne w Warszawie** i wpisany do rejestru stowarzyszeń. Wszelkie zebrania i walne zgromadzenia tego zjednoczenia odbywały się i odbywają zawsze **przy udziale reprezentantów Rządu,** uznającego ten związek jako prawnego reprezentanta pracowników.

Objąwszy w myśl statutu, zatwierdzonego przez władze centralne cały majątek sfuzjonowanych związków, **objęło to Zjednoczenie także i we Lwowie lokal jednego ze związków, który się nań złożył.**

Zabiegi malkontentów.

Jak to zwyczajnie bywa i w tym wypadku **znaleźli się malkontenci,** którym ze względów ambicji osobistych połączenie związków nie bardzo odpowiadało. Wydelegowała zatem garstka tych ludzi kilku z pośród siebie i ci **to delegaci pod nieobecność funkcjonarjuszy Zjednoczenia wtargnęli przemocą do lokalu związku i zawładnęli nim,** mimo, że Starostwo grodzkie oddało ten lokal protokolarnie właściwym gospodarzom.

Zjednoczenie wniosło **skargę sądową** o naruszenie w posiadaniu przeciw tym osobom, które samowładnie zawładnęły lokalem.

Jeden tak.

W toku przewodu sądowego **stwierdzono wyraźnie fakt naruszenia Zjednoczenia w spokojnem posiadaniu lokalu.** Sąd I. instancji stwierdził w uchwale końcowej to naruszenie, zakazał pozwanym dalszego naruszania i utrzymał Związek w spokojnem posiadaniu lokalu. Pozwani wnieśli **rekurs przeciw tej uchwale** i oparli go na fakcie rzekomego **nieistnienia Związku na terenie** Lwowa z powodu niezatwierdzenia statutu tegoż przez władzę administracyjną po myśli ustawy o stowarzyszeniach.

Drugi inaczej.

W załatwieniu rekursu sąd wyższy uznał, że **sędzia pierwszy błędnie sprawę rozpatrzył,** zmienił uchwałę, oddalając Zjednoczenie z żądaniem pozwu, i stanął na stanowisku, że z powodu niedopełnienia formalności we Lwowie, **Związek nie ma legitymacji do skargi,** bo we Lwowie nie istnieje.

Tem samem Związek uznany w całem Państwie, działający we wszystkich dzielnicach i od dawna również i we Lwowie, znoszący się imieniem reprezentowanych pracowników z wszelkiemi władzami, **został mimo zatwierdzenia statutu przez władze centralne pozbawiony prawnej ochrony i wyjęty z pod prawa,** dlatego, że tu we Lwowie obowiązują **przepisy innej ustawy niż w Warszawie i Poznaniu** i że tu władza administracyjna po myśli tej ustawy wbrew załatwieniu sprawy przez władze centralne połączenia Związku z tych czy innych przyczyn formalnych dotąd nie przyjęła do wiadomości. Wynika z powyższego, że **rozbieżność ustawodawstwa w jednej i tej samej kwestji pozbawić może jednostkę „prawnego“ bytu w jednej dzielnicy,** jakkolwiek istnieje „prawnie“ na całym obszarze Rzplitej. Ochrona prawna udzielona jej przez władze centralne na całe Państwo **zostaje zaprzeczona przez władze administracyjne lokalne z ustawowych przyczyn, opartych na przestarzałych przepisach austrjackich ustaw.**

Sprawdza się tem samem znane zdanie sławnego uczonego, że „on peut violer le droit par la loi“, tj., że **można pogwałcić prawo przez zastosowanie ustawy.**

Oto, gdzie leży pole do współpracy między Rządem a Sejmem.

Im bardziej oddalamy się od wiekopomnej chwili uzyskania niepodległości, tem **żywotniejszą staje się sprawa unifikacji ustawodawstwa** i tem głośniej woła o radykalną remedurę. Otwiera się w tej właśnie dziedzinie **wdzięczne pole do idealnej współpracy Sejmu z Rządem.** Wzajemna emulacja pracy tych dwu władz i inicjatywa w tym kierunku, zmierzająca do jednego i tego samego celu, tj. **do usunięcia chaosu panującego do dzisiaj,** będzie właśnie tym dowodem idealnego „wyścigu pracy“, który przecież stanowi naczelne motto działalności naszych władz państwowych.

Dr. L. S.

Pogrzeb śp. prof. Benedykta Dybowskiego

był wielką manifestacją hołdu całej Polski dla Wielkiego Uczonego i Patrjoty.

Lwów, 5. lutego.

(jp) Wieść o zgonie wielkiego patrjoty i męczennika sprawy narodowej oraz wielkiego uczonego, który rozsławił imię Polski w całym świecie naukowym **śp. prof. dr. Benedykta Dybowskiego,** odbiła się żałosnem echem po całej Polsce, a pogrzeb jego, który się odbył w dniu wczorajszym z honorami wojskowemi o godz. 11-tej przed południem z domu żałoby przy ul. Zaścianek na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu Łyczakowskim był **olbrzymią manifestacją hołdu i czci nie tylko Lwowa, ale całej Polski dla tego męża spiżowego,** promieniejącego wielkością wiedzy i hartem ducha.

W tym akcie żałobnym wzięli udział przedstawiciele instytucyj naukowych niemal wszystkich polskich miast uniwersyteckich, przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojsk., oraz organizacyj społecznych. Imieniem rządu był obecny woj. **Gołuchowski** z sekr. r. **Kirchnerem,** im. wojskowości gen. **Popowicz,** im. miasta kom. prof. **Nadolski** i wicekom. **dr. Obmiński, Senat Uniw. JK. wystąpił** w komplecie z insygniami akademickiemi, jak również **Senat Politechniki** z rektorem dr. **Weiglem, Akademja Weterynaryjna i Akademja Eksportowa.** Im. nauki polskiej przybyli nadto delegaci: prof. dr. **Michał Siedlecki** del. Polskiej Akademji Umiejętności z Uniw. Jagiellońskiego, prof. dr. **Ludwik Bykowski** del. Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr. **Bolesław Hryniewiecki** del. Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. **Rydzewski** del. Uniw. Wileńskiego, prof. **Wacław Roszkowski** del. Państw. Muzeum Zoologicznego oraz Pol. Towarz. Anatomiczno-zoologicznego w Warszawie i i. Licznie również był reprezentowany lwowski świat naukowy, reprezentacje urzędów i wszystkich warstw społeczeństwa tak, że w pogrzebie uczestniczyły tysiączne rzesze.

Przed domem żałoby.

Przed domem żałoby w chwili wyniesienia zwłok pożegnał śmiertelne szczątki znakomitego męża im. rządu woj. **Gołuchowski,** następnie imieniem miasta przemówił kom. **Nadolski,** zaś im. Akademji Umiejętności i Uniwer. Krakowskiego dr. **Michał Siedlecki,** poczem kondukt ruszył ulicami miasta, w których płonęły latarnie przysłonięte kirem żałobnym ku cmentarzowi.

Orszak żałobny otwierał 14 pułk ułanów z orkiestrą, dalej ciągnęły się działa artylerji konnej a w dalszym ciągu oddział 19. p. p. z orkiestrą.

Dalej pod sztandarem Weteranów powstania 63 roku postępowały szeregi najmłodszych żołnierzy polskich, wychowanków Szkoły kadetów. Za tym orszakiem honorowym ukazał się **rydwan, okryty przepysznemi wieńcami.** Zwłoki znakomitego męża, spoczywające na lawecie działa, również okryte wieńcami i kwieciem poprzedzało duchowieństwo, **ks. Lewicki** z parafji św. Mikołaja oraz kapelan wojskowy **ks. mjr. Bombas.** Wychowanek kadetów niósł na poduszce purpurowej order **Polonia Restituta** i inne zaszczytne dowody uznania ojczyzny dla wielkiego męża. Za trumną postępowała rodzina śp. Zmarłego, wdowa wraz z synem i córkami, a tuż za nimi druga jego rodzina, sędziwi **Weterani roku 1863,** dalej przedstawiciele władz, uniwersytetów i towarzystw naukowych, Związek Obrońców Lwowa, Związek Legjonistów ze sztandarem starszyzna wojskowa i korpus oficerski, organizacje społeczne oraz w długim szeregu młodzież szkół wyższych i średnich.

Kondukt przybył przy dźwiękach marszów żałobnych, granych na przemianę przez orkiestrę 14 p. ul. i 19. p. p. przed gmach starego Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, gdzie zatrzymał się, aby przedstawiciele nauki polskiej pożegnali na ostatnią ziemską drogę Tego, który był chlubą nauki polskiej i doktorem honorowym wszystkich niemal naszych wyższych uczelni.

Pożegnanie nauki polskiej.

Im. Uniw. lwowskiego i lwowskiego Towarzystwa Naukowego złożył hołd pamięci Zmarłego uczonego prof. **Hirschler.** Przepiękne przemówienie wygłosił przedstawiciel Uniwersytetu warszawskiego prof. dr. **Bolesław Hryniewiecki.** Mowca przypomniał, że wraz z śp. Zmarłym schodzi do grobu **ostatni prof. Szkoły Głównej w Warszawie,** rozwiązanej następnie przez

władze rosyjskie. Podkreśliwszy, że za udział w powstaniu śp. Benedykt Dybowski został wywieziony na Sybir, **oddał hołd niezłomnej mocy tego ducha, którego nie zdołały zgnębić niedole wygnania, ale raczej dały mu sposobność do rozbłyśnięcia tem świetniejszem światłem. Na Sybirze gromadzi skarby wiedzy i bezcenne kolekcje,** któremi wzbogacił następnie Muzeum Geologiczne w Warszawie, a nadto jest prawdziwem błogosławieństwem zarówno ludności miejscowej, jak i współwygnańców. Trafnie dostosowanemi cytatami z Anhellego zakończył prof. Hryniewiecki swoje przemówienie.

Następnie prof. **Wacław Roszkowski** przemówił imieniem Państw. Muzeum zoologicznego oraz Tow. anatomiczno-zoologicznego w Warszawie, zaś prof. **Tokarski** imieniem Pol. Tow. Przyrodników, składając ślubowanie, że myśli i prawdy ujawnione przez znakomitego uczonego nie zaginą, ale będą podstawą do dalszych prac żyjących pokoleń.

Po tem ostatniem pożegnaniu wielkiego Uczonego przez przedstawicieli nauki polskiej, kondukt ruszył w dalszą drogę. Przed bramą cmentarza zatrzymały się oddziały wojskowe, a w chwili zdejmowania trumny z działa, odegrała orkiestra wojskowa hymn narodowy, zaś orszak żałobny ruszył **na cmentarz powstańców r. 1863.** Przed mogiłą im. studentów Uniwer. pożegnał znakomitego pedagoga ak. **Nowicki**, odprawiono modły żałobne, trębacze 14. p. ul. odegrali hasło, zaś publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“. Ostatni akt hołdu dla wielkiego męża został zakończony, lecz pamięć i dzieła Jego żyć nie przestaną w pamięci potomnych.

W kalejdoskopie Sekcji trzeciej:

Przez dziurkę od klucza...

Walka o odpoczynek niedzielny w zakładach fryzjerskich

Lwów, 5 lutego.

(?) Ustawę o powszechnym **odpoczynku niedzielnym** przyjęły liczne rzesze pracowników handlowych a nawet kupców z żywem zadowoleniem. Przynajmniej jeden dzień w tygodniu **wolny od kłopotów i codziennych trosk.**

Niezadowoleni są jedynie **majstrzy fryzjerscy.** Może ze swego punktu widzenia mają rację. W niedzielę każdy chce przystojnie wyglądać, niedziela to dzień zabaw, więc w dniu tym uśmiechają się fryzjerom większe zarobki. W związku z ustawą o zamykaniu sklepów fryzjerskich ukazały się w pismach **liczne artykuły dyskusyjne, w których fryzjerzy broniąc swego stanowiska, wskazywali na podobne zarządzenia we Włoszech, Niemczech i tp.**

Biegunowe różne są na tę sprawę zapatrywania **czeladników fryzjerskich,** którzy o odpoczynek niedzielny walczyli z całych sił i wreszcie po wielkim nakładzie pracy i trudów zdołali go przeprowadzić. Czeladnicy fryzjerscy chcą swych szefów zmusić do świątkowania niedzieli, przeprowadzają **lotne kontrole zakładów** i na wypadek najmniejszego uchybienia donoszą Magistratowi, który opornych karze dość wysoką grzywną.

Randka smakoszy w „Gwiazdce“

Na tem tle dochodzi bardzo często **do scysji,** a nawet rozpraw przed sądem grodzkim, gdyż zdarza się, że czeladnicy często **zbyt pochopnie narażają swych majstrów na dotkliwe kary pieniężne.**

Jedna z takich spraw toczyła się w Sekcji III. P. N. Balin, fryzjer przy ul. Podlewskiego, stawał przed sądem na skutek sprzeciwu, jaki wniósł od orzeczenia Magistratu, **karzącego go grzywną złotych 15, za przekroczenie ustawy o spoczynku niedzielnym.**

Wedle aktu oskarżenia miał p. Balin 15 września ub. r. o godz. 9.30 pracować w swym zakładzie fryzjerskim. Doniesienie przeciwko p. Balinowi wygotowali **dwaj członkowie lotnej komisji kontrolnej,** czeladnicy fryzjerscy **Pollak i Feingold, a** podpisał je także posterunkowy, który rzekomo wówczas pełnił służbę.

Rozprawa ta przyniosła szereg **bardzo ciekawych incydentów.**

Świadek **Pollak** zeznał, że krytycznego dnia zapukał do fryzjerni Balina od wejścia z podwórza, a po długiem pukaniu **zjawiła się na progu żona oskarżonego, która oświadczyła, że w fryzjerni prócz niej i męża nikogo nie ma.** Pollak jednak zaglądnął do wnętrza **przez dziurkę od klucza** i widział tam kilku gości.

Oskarżony przerywa świadkowi: — Panie radco, on ma chyba rentgenowskie oczy. Mam podwójne drzwi, a więc **podwójne dziurki od klucza,** a pozatem w zamku tkwił klucz. Sam przecież twierdzi, że drzwi były zamknięte.

Sędzia: A co pan robił w niedzielę w zakładzie fryzjerskim?

Osk.: Robiłem porządki, a zresztą, panie sędzio, gdzie jest posterunkowy, który był świadkiem tego zajścia?

Okazuje się, że **posterunkowego nie ma** i wedle oświadczenia p. Balina, nazwisko posterunkowego jest na doniesieniu **zmyślone.**

Sędzia ogłasza **wyrok, skazujący oskarżonego na zapłacenie grzywny, nałożonej przez Magistrat,** wychodząc z założenia, że niedziela nie jest dniem na robienie porządków.

P. Balin opuszczając salę sądową, przyrzeka, że wyciągnie konsekwencje z powodu podania przez obu czeladników fryzjerskich zmyślonego nazwiska posterunkowego.

—o—

„Czarny pies“ z Przemyśla

zapowiada zemstę.

OKROPNE ANONIMY JAKOŚ NIE BUDZĄ PANIKI.

Lwów, 5. lutego.

Przemyśl uchodzi za miasto **dość spokojne i bogobojne.** Flegmatycznie płynący San łagodzi klimat i chłodzi w okresie najgorszej kanikuły **zbyt gorące temperamenty.** I oto w tem mieście i nad Sanem obudził się pewnego dnia człowiek, który odkrył w sobie powołanie na —

potwora z Düsseldorfu.

Tak przynajmniej zapewnia w **listach** (dla oszczędności nieopłaconych), których egzemplarz **przyniesiono nam wczoraj do redakcji.** W kopercie znajdują się

dwie karteczki,

wycięte z zeszytu szkolnego i zapisane pismem, o którem **grafolog** powiedziałby z pewnością wiele rzeczy ciekawych i pouczających. Brzmienie kartek jest **następujące:**

I.

W. Panie!

Od dziś zaczynam polować znowu na ludzi i to w tej okolicy. Może pan śmiało zapowiedzieć mój pobyt. Jeżeli nie to przy okazji się zobaczymy we Lwowie. Ja mieszkam raz tu raz tam i mnie nikt z pewnością nie znajdzie.

Do usług

„Czarny pies“.

II.

Strzeż się! Zaczynam polować! Potwór z D...! Zemsta „P. D.“

Na odwrotnej stronie kartki nr. 1 wymalowano

czaszkę trupią.

Nadto zaopatrzono korespondentkę w kilka **tłustych plam.**

Tyle materjału faktycznego. A teraz odajmy głos naszemu **informatorowi,** z którym urządziliśmy na miejscu **krótki wywiad.**

— Czy bardzo się pan przestraszył?

— Nie, ale mam krewnych w Przemyślu.

— Dał pan znać policji?

— Nie, on i tak pisze, że **nikt go nie znajdzie.** Więc poco mają szukać? Ale chciałem prosić o jedno. On pisze, że **mieszka**

raz tu, raz tam.

Musi mieć kilka mieszkań, a ja właśnie od dwóch lat **szukam pokoju z kuchnią.** Możebyśmy się mogli porozumieć?

Tak mówił nasz informator, człowiek na oko stateczny i rozumny. Na wszelki wypadek poradziliśmy mu, aby zgodnie z przyjaznym apelem „Czarnego Psa“ — strzegł się. **Szczególnie podczas mglistych wieczorów.**

Przypadek czy samobójstwo?

SŁUŻĄCA ZMARŁA WSKUTEK ZATRUCIA GAZEM.

Lwów, 5. lutego.

(—). Wczoraj rano zawiadomiono władze policyjne, że w realności przy ul. Gołąba 8. w mieszkaniu emerytowanego radcy skarbowego **Antoniego Wiczkowskiego** zmarła wskutek zatrucia gazem świetlnym jego służąca **26-letnia Helena Markiewicz.**

Markiewicz poprzedniego dnia kładąc się do snu, **nie okazywała żadnych zamiarów samobójczych,** a teściowa właściciela mieszkania przed udaniem się na spoczynek stwierdziła, że kurki gazowe były **normalnie zamknięte.** Denatka nie pozostawiła żadnego pisma na dowód popełnienia samobójstwa, tak, że zachodzi podejrzenie, że padła może ona **ofiarą przypadku.** Nie jest też wykluczone, że **Markiewiczówna** w ostatniej chwili powzięła zamiar samobójczy. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia.

Nowy pomysł lwowskich rzezimieszków

POD PRETEKSTEM REWIZJI ZRABOWALI POKAŹNĄ SUMĘ.

Lwów, 5 lutego.

(—) W komisarjacie III. zgłosiła się wczoraj **Beila Lenzief z Tartakowa,** pow. Sokal, z doniesieniem, iż padła ofiarą **wyrafinowanej kradzieży.** Gdy Lenziefowa przechodziła ul. Miodową, przystąpiło do niej **dwóch nieznanych osobników, którzy wmówili w nią, że znalazła ich pieniądze.** Mimo kategorycznego zaprzeczenia, osobnicy ci **wprowadzili ją niemal przemocą do realności pod l. 8** przy tej samej ulicy i w bramie przeprowadzili **rewizję osobistą,** w czasie której zabrali jej **440 zł. i 4 dolary w gotówce, poczem zbiegli.**

Oskarżony o skrytobójcze morderstwo

UWOLNIONY ZOSTAŁ OD WINY I KARY.

Lwów, 5 lutego.

(—). Tocząca się przed sądem przysięgłych **rozprawa o skrytobójcze morderstwo, popełnione w Rzeczycy, pow. Rawa Ruska,** zakończyła się wczoraj po południu. Po przemówieniach Prokuratora i obrońcy sędziowie przysięgli udali się na naradę, po której **dostateczną ilością głosów zaprzeczyli winę oskarżonego Wasyla Zabłockiego.** Wobec tego werdyktu **sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.** W razie potwierdzającego werdyktu byłby Zabłocki **skazany na karę śmierci.**

Oszukańcza kryda nie wyszła mu na zdrowie

KUPIEC TEKSTYLNY W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

Lwów, 5. lutego.

(—). Wydział śledczy przeprowadził wczoraj dochodzenia w sprawie **doniesienia o oszukańczą krydę przeciwko 24-letniemu Abrahamowi Leinweberowi,** zamieszkałemu przy ul. Wybranowskiego 3, który dopuścił się **oszustwa na szkodę szeregu hurtowników lwowskich z branży tekstylnej.**

Leinweber w r. 1929 założył **sklep bławatny** przy ul. Legjonów 41, poczem pobrał towary u następujących hurtowników: 1) **Chaima Bunda,** Kazimierzowska 10, 2) **Samuela Bubera,** Kazimierzowska 11, 3) **Jakóba Lisowodera,** Kazimierzowska 17, 4) **Uszera Projekta,** Skarbkowska 6, oraz 5) firmy **„Tekstaopol“,** Kazimierzowska 12 na ogólną kwotę **ponad 25.000 zł.** Firmom tym Leinweber wystawiał weksle **z podpisem swego cichego spólnika Abrahama Froma.**

W maju 1929 Leinweber sklep swój **zlikwidował,** lokal sprzedał, a wierzycielom **nie dał żadnego pokrycia,** tak, że ponieśli oni szkodę na wymienioną kwotę **25.000 zł.** Wydział śledczy po **stwierdzeniu treści doniesienia,** aresztował Leinwebera i oddał do dyspozycji sędziego śledczego **radcy Furgalskiego.**

Miły małżonek omal nie zadusił żony

ODPOWIADAĆ BĘDZIE ZA CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA I NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI.

Lwów, 5 lutego.

(—) Wczoraj aresztowała policja niejakiego **Romana Dudzińskiego,** liczącego lat 40, ślusarza kolejowego, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 22, pod zarzutem zbrodni **ciężkiego uszkodzenia ciała i niebezpiecznych pogróżek.** Dudziński od dłuższego już czasu nie żyje ze swą żoną Anną i mimo to co pewien czas **napada ją i bije.**

Wczoraj wywabił ją podstępnie w czasie pracy **z fabryki żarówek „Żareg“** przy ulicy Lwowskich Dzieci na ulicę i tam chwycił rękoma za gardło **i usiłował zadusić.** Na rozpaczliwe krzyki napadniętej kobiety zjawili się sąsiedzi, a wówczas Dudziński ofiarę swą puścił. Nie zaniechał natomiast zupełnie wykonania zemsty i w chwilę potem **wpadł do jej zamkniętego mieszkania,** które przemocą rozbił i powybijał szyby. Policja sprowadziła go na Komisarjat, gdzie Dudziński odgrażał się, że musi **żonę zamordować.** Nieszczęśliwa kobieta po nieudałym zamachu na jej życie, doznała tak silnego **wstrząsu nerwowego,** że przez długi czas leżała na ziemi w stanie bezprzytomnym tak, że nie można jej było przesłuchać. Dudzińskiego oddano **do aresztów policyjnych.**

Śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych

NA LINJI ZGIERZ- GŁÓWNO DAJE SENSACYJNE WYNIKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (st). Po wykryciu wielkiej kradzieży w pociągu towarowym na linji **Zgierz-Główno** policja łódzka w porozumieniu z policją warszawską, przeprowadziła **szereg obław i rewizyj,** które dały **sensacyjny wynik.**

Po skrupulatnych dochodzeniach aresztowano **herszta bandy Piętaka,** który zatrudniony był do niedawna **jako hamulcowy na odcinku Zielkowice-Zgierz.** Policja ustaliła, że **Piętak** znajdował się w pociągu, **w którym dokonano tak znacznej kradzieży.** Piętak oderwał **kłódkę z wagonu** i wpuścił do wnętrza **trzech swoich wspólników,** ci po drodze **powyrzucali prawie wszystkie paczki,** które nakładali inni wspólnicy na **przygotowane poprzednio wozy.** Prócz obsługi pociągu **w liczbie 13 osób,** aresztowano dalszych **7 członków bandy w Łowiczu,** dokąd przeniosło się całe śledztwo. Przeprowadzono rewizję w stodołach i mieszkaniach, przyczem wykryto skradzione **radjoaparaty, gramofony, aparaty telefoniczne i wielką ilość manufaktury.** Część łupu, wartości **50 tys. zł.** znaleziono w piwnicy niejakiego **Błażejewskiego.** Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

Niebezpieczna zawartość beczek ze śledziami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (st). Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Król Gustaw“ zadeklarowany jako beczułki ze śledziami **transport broni i amunicji.** Skonfiskowano **600 pistoletów, tysiąc granatów ręcznych, amunicję, 4 lekkie karabiny maszynowe i tysiąc sztyletów.**

Kapitan okrętu oraz ekspedjująca firma oświadczają, że działali **w dobrej wierze** i o przewożonej broni **nic nie wiedzieli.** Policja przypuszcza, iż chodzi tu **o akcję komunistyczną.** — W związku z tem policja dokonała rewizji **w hamburskim dzienniku komunistycznym,** gdzie znaleziono tajne rozkazy, z których wynika, iż **„marsze głodowe“** były jedynie **taktycznem zmyleniem czujności policji,** natomiast szeroko zakrojony pucz przygotowany był **na koniec bieżącego tygodnia.**

CO MÓWI NEMO.

WALKA.

CHOĆ OCZY MOJE NA ŚWIAT PATRZĄ CZYSTO
I CHOĆ MAM SERCE DOBRE JAK KAPUCYN,
NIGDY NIE BYŁEM TAKIM PACYFISTĄ
JAK WITTLIN ALBO MILLER NEPOMUCYN

SPOKÓJ I DOSYT DUSZĘ NASZĄ KURCZY,
KAPNA BYŁA GROBEM HANNIBALA
W WALCE JEDYNIE WIDZĘ MOMENT TWÓRCZY,
KTÓRY NADZIEJĘ ZWYCIĘSTWA ROZPALA.

ŻYCIE JEST WALKĄ I NA CO PATRZYMY,
WSZĘDZIE ZMAGANIE SIĘ I ŻĄDZA PRZEMIAN:
Z ZAPASÓW SŁOŃCA I KOŚCISTEJ ZIMY
POWSTAJE WIOSNA, RADOŚĆ WSZYSTKICH ZIEMIAN.

MIŁOŚĆ JEST WALKĄ WŚRÓD KAŻDEGO STADŁA
WCIĄŻ ZAPAŚNICZY POWTARZA SIĘ SZEMAT.
GDYBY TAK JULJA NA WZNAK NIE UPADŁA,
PRZEPADŁBY ŚWIATU SZEKSPIRA POEMAT.

POETA TAKŻE W WALCE JEST ZRODZONY
CHOĆ MU KOBIETY DO NÓG SYPIĄ KWIATKI.
TRZEBA ZNAĆ WSZYSTKIE CHWYTY I NELSONY,
BY RYM POŁOŻYĆ NA OBIE ŁOPATKI.

JEST JEDNAK CZŁOWIEK, Z KTÓRYM WALKA DZIKA
NIE MA DO TWÓRCZYCH WALORÓW PRETENSJI:
ADMINISTRATOR KAŻDEGO DZIENNIKA,
ILEKROĆ CHODZI O PODWYŻKĘ PENSJI.

MICHAŁ ULAM. 2

Moje wrażenia z Ameryki.

(Ciąg dalszy).

Po pewnem uspokojeniu się morza około północy nowy atak orkanu. Radjostacja okrętowa przejmuje zewsząd znaki S. O. S. Dowiadujemy się, że u wybrzeży Irlandji zatonął cały szereg mniejszych okrętów. Statek towarowy, który minął nas poprzedniego dnia, zatonął wraz z załogą, liczącą 50 ludzi i z ładunkiem 3 tys. samochodów.

Wieczorem znowu pewne uspokojenie, na pokładzie wielki bal.

*

Następnego dnia o 4 rano okręt rozpoczyna nowy taniec wśród fal, ale już około 8 morze uspokaja się, tym razem zdaje się na stałe.

Korzystamy z tego, aby zwiedzić okręt. Kapitan tego olbrzyma transatlantyckiego, Ziegenbein, informuje nas, że od chwili wyjazdu t. j. od trzch dni i nocy nie zmrużył oka, kierując statkiem. Z nim razem pełnili służbę oficerowie i marynarze. Zwiedzamy najpierw t. zw. mostek kapitański. Jest to duża sala, w której na pierwszy rzut oka widać cały szereg aparatów elektrycznych, rejestrujących każde poruszenie maszyn, wiatru, steru itd. Z tej centrali komenderuje się całym okrętem.

Pod przewodnictwem naczelnego inżyniera rozpoczynamy dokładne zwiedzanie okrętu. Jest to zaiste olbrzym morski. Ma 286 m. długości, 31 szerokości, posiada 12 pięter zamieszkałych, wypiera 51.656 ton wody. Załoga liczy 12 oficerów, 33 inżynierów, 7 oficerów radjostacji, 2 lekarzy, oraz setki marynarzy, razem 1200 ludzi. Imponujące cyfry. Pod zamieszkałemi piętrami statku znajdują się jeszcze zbiorniki na ropę, służącą jako materjał napędowy dla maszyn. Cztery turbiny parowe, opalane ropą dostarczają siły 120 tys. koni parowych.

Statek obejmuje pierwszą, drugą i trzecią klasę, oraz t. zw. klasę turystyczną, pośrednią między drugą a trzecią i przewieźć może 2.400 pasażerów. Dla pierwszej klasy są cztery windy elektryczne, dla drugiej klasy dwie windy, oraz około 10 klatek schodowych. Kabiny we wszystkich klasach są obszerne i wygodne. Dla każdej klasy są odrębne jadalnie, kuchnie, palarnie i t. d. W pierwszej klasie sale urządzone są z przepychem. Jest tu sala balowa, ogród zimowy, no i oczywiście bar, konieczny specjalnie dla Amerykanów, którzy korzystają nieco, nim przyjadą do rzekomo suchej Ameryki. Wszystkie kabiny mają umywalnie z ciepłą i zimną wodą. Specjalnemi rurami doprowadza się tam świeże powietrze. W pierwszej klasie w większej części kabin są łazienki z wodą morską i słodką, stosownie do życzenia. Oprócz tego dla wszystkich klas urządzone są łazienki na każdem piętrze i każdy może z nich korzystać bezpłatnie. Na ósmem piętrze w dół znajduje się pływalnia, która niestety z powodu burzy była zamknięta. Obok tego wszystkiego do dyspozycji pasażerów są elektryczne kąpiele, masaże, sala zanderowska dla gimnastyki — wszystko bezpłatnie. Na górnych pokładach znajdują się place tennisowe i do innych gier, z których korzystają pasażerowie o ile tylko pogoda pozwala.

Jedzenie wyborne tak, że nawet najwięksi smakosze muszą być zadowoleni.

Na górnym pokładzie jest rodzaj banku. Na specjalnej tablicy ogłasza się tam kursy giełdowe. Interesują się niemi przeważnie Amerykanie, którzy telegraficznie w czasie podróży sprzedają i kupują papiery i waluty, jednem słowem grają na giełdzie.

Na okręcie są również wielkie sklepy, w których dostać można wszystko, od spinki do fraka. Jest nawet sklep z kwiatami, oraz papierosami, które nabyć tu można taniej, gdyż bez cła.

Popołudniu odbywają się wyścigi przy pomocy specjalnie skonstruowanych sztucznych koni. Są także wyścigi mechanicznych psów.

Cały statek okolony jest krytemi werandami. Dla dzieci są osobne ogródki i teatrzyki. Codziennie przedpołudniem dają tam przedstawienia dla dzieci. Pozatem w salach tych do dyspozycji dzieci są rozmaite zabawki, książki itd.

(C. d. n.)

ZYGZAKI.

„Jeżeli dwaj robią to samo, nie jest to samo!“

CZYLI: „JORDAN“ ANNO DAZUMAL A DZIŚ!

Lwów, 5. lutego.

Piękne to było dawniej święto „Jordanu“, a zwłaszcza w „becyrkowem“ miasteczku, zwłaszcza gdy stały tam „jegry“ albo „landwer“ z „marszmuzyką“.

Mróz siarczysty. Lód na rzece trzeszczy pod naporem gawiedzi. W środku skłębionego tłumu nad wyciętą przerębią złociste kapy, mgła kadzideł. Śpiewom odpowiadają dzwony wszystkich świątyń, a różnobarwne chorągwie chwieją się w takt ich dźwięków. Tuż przy „księdzu kanoniku pan „Oberstleitnant“ w gali, z wąsami „Es ist erreicht“. Starosta w „waffenroku“ ozdobionym „Verdienstkreuzem“ IV-tej klasy, w pierogu na głowie, w złotych lampasach przy spodniach, „przy szpadzie“. Za nim „stajereimemer“ i cały „stajramt“. Jaki taki w „waffenroku“ lub „schlusroku“, a jaki taki w pelerynie.

Pan lajtnant Gimpel von Gimpelhorst przed frontem kompanji „landwery“. Banda gra „Gott erhalte“. „Narid“ zachwycony paradą i c. k. uprzejmością.

A dziś?

„Diło“ opisuje ostatni Jordan w Brodach:

„Tego roku odbywał się w Brodach „Jordan“ zupełnie odmiennie, jak w latach poprzednich. Miejscowy ksiądz odstąpił od tradycji minionych lat i zrobił z Jordanu urzędowe święto z polskiem duchowieństwem, przedstawicielami urzędów i wojska. Polskie duchowieństwo zastępował najmłodszy wikary. Wzięli udział w uroczystości przedstawiciele starostwa, było i wojsko i wojskowa orkiestra, która po ewangelji odegrała „Jeszcze Polska“... Za to z ukraińskich księży był tylko jeden do pomocy miejscowemu proboszczowi, nie śpiewał ukraiński chór „Bojana“ i dla całego ukraińskiego społeczeństwa było to święto i nie święto“.

*

Czasem nie opłaci się być dżentelmenem! **ar.**

WYTNIJ DZIŚ KUPON Nr. 21.

Zwolna, zwolna, wszak nie czmychnę Wam!

APEL DO ZBYT POCHOPNYCH UCZESTNIKÓW KONKURSU KARNAWAŁOWEGO „GAZETY PORANNEJ“.

Lwów, 5. lutego.

Nie ulega wątpliwości, że konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“ wzbudza **olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich kół naszych Czytelników i Przyjaciół.** Tysiączne rzesze wyczekują chwili, kiedy rozpocznie się ostateczny akt tego turnieju o

cenne wygrane,

jakie zawiera lista naszych premij zwłaszcza od kiedy o **ich wartości można się przekonać naocznie dzięki wystawie, urządzonej w Cukierni L. Zalewskiego przy ul. Akademickiej l. 22.**

Niecierpliwość ogarnia co żywsze temperamenty, które chciałyby za wszelką cenę przyspieszyć ten

szczęśliwy moment.

Ale tutaj musimy przytoczyć słowa dawnej popularnej piosenki: „Zwolna, zwolna, wszak nie czmychnę Wam“.

Życie szybko bieży, więc niebawem nadejdzie i ów **dzień 2-go marca, w którym losowanie rozstrzygnie, komu przypadną w udziale tak ponętne nagrody naszego konkursu.** Jeszcze prędzej nadejdzie dzień **14-go lutego,** w którym ukaże się ostatni, tj.

30-ty kupon konkursowy,

a wówczas nastąpi **odpowiedni moment do zebrania wyciętych poprzednio kuponów i przysłania ich wraz z wyraźnem podaniem swojego nazwiska i adresu do naszej Redakcji.**

Jak się przekonowujemy jednak, niektórych z naszych Czytelników, a zwłaszcza Czytelniczek, ponosi żądza

przyspieszenia wypadków.

Otrzymujemy bowiem już teraz przesyłki, zawierające dotychczas wydrukowane kupony. Darujcie Miłe Panie, ale przy całej sympatji, jaką wzbudza w nas ten dowód żywego zajęcia się naszym konkursem, nie możemy nie zauważyć, że nie świadczy to dobrze o Waszej systematyczności, oraz o **uwadze, z jaką czytacie ogłaszane już tylekrotnie warunki konkursu.**

Zanim wyjdzie ostatni kupon, cała praca przyszłych uczestników turnieju konkursowego winna się ograniczyć na pilnem wycinaniu i przechowywaniu kuponów. Przesyłanie połowy kolekcji jest bezcelowe, bo wszak zaznaczamy wyraźnie, że przesyłka musi zawierać pełną kolekcję, tj. 30 kuponów. Przeznaczamy na to czas od 15. do 19. lutego włącznie.

A zatem prosimy o więcej uwagi i dokładniejsze przestudjowanie warunków konkursu!

Tajemniczy profesor wygłasza odczyty

I... POPEŁNIA ROZMAITE OSZUSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (st) Centralne władze bezpieczeństwa zarządziły pościg **za tajemniczym prelegentem, rzekomo profesorem gimnazjalnym ze Lwowa,** który pod nazwiskiem **Marjan Schröder** jeździ po kraju, wygłasza odczyty dla młodzieży i...

popełnia rozmaite oszustwa.

W listopadzie ub. r. Schröder przybył do **Synowódzka Wyżnego koło Stryja** i zgłosił się do kierownika szkoły z propozycją **wygłoszenia odczytu dla młodzieży o treści krajoznawczej,** żądając jako wynagrodzenia 30 zł., które miały **złożyć dzieci szkolne.** — Schröder odstąpił jednak od zamiaru wygłoszenia odczytu, natomiast uzyskał od kierownika szkoły jakąś

drobną pożyczkę

i wyjechał następnie w niewiadomym kierunku.

Schröder ukazywał się potem **w rozmaitych miejscowościach.** W Kałuszu pobrał

na kredyt futro,

wartości 1500 zł., pozostawiając swój stary płaszcz oraz weksle, których nie wykupił. Również w Kałuszu urządził odczyt p. t.

„Przywiązanie dzieci do ziemi polskiej“.

Legitymował się jako **profesor wyższych szkół.** W Kołomyji urządził w tym czasie również **odczyt krajoznawczy i przed odczytem pobrał na kredyt rozmaitych towarów na 150 zł. i wyjechał.**

Urząd śledczy we Lwowie stwierdził, że Schröder nie był tu nigdy meldowany i **nigdy nie mieszkał,** natomiast okazało się, że na podstawie przedłożonych dokumentów Schröder uzyskał **od kuratorjum szkolnego we Lwowie**

zezwolenie na urządzanie odczytów.

Było to w styczniu 1929 r. W kilka tygodni potem inspektor kuratorjum szkolnego we Lwowie **Koziara** spotkał przypadkowo w Jarosławiu Schrödera w szkole, w której wygłaszał odczyt i stwierdził, że Schröder wykazuje

zupełną nieznajomość poruszanego tematu.

Insp. Koziara pod pretekstem **wyjednania Schröderowi posady, zabrał mu rozmaite dokumenty i zaświadczenia i polecił zgłosić się w kuratorjum.**

Gdy Schröder przybył, **kuratorjum wycofało zaświadczenie i zakazało wygłaszanie odczytów.**

Policja stwierdziła, że Schröder grasuje **w innych miastach** i wyzyskuje szkoły, dlatego zarządziła pościg. Rysopis jego: **wzrost średni, tusza średnia, twarz szczupła, pociągła, szatyn, wąsy strzyżone z angielska.**

Śmierć zaglądała im w oczy...

BOHATERSKI CZYN NARCIARZA SZWAJCARSKIEGO.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 5 lutego.

(?) W Szwajcarji przed kilku dniami wydarzył się **bardzo interesujący wypadek,** który odbił się głośnem echem w całym kraju.

Młody narciarz **Hans Römer** wybrał się w towarzystwie swej narzeczonej na **kilkudniową wycieczkę w góry.** — Trzeciego dnia, kiedy właśnie przechodził

przez niebezpieczną przełęcz,

usłyszał słabe **wołanie o pomoc.** Przerażony narciarz zboczył z właściwej drogi i idąc za głosem wołającego, **przeszedł wąski przesmyk górski,** zawieszony między przepaściami i na przeciwległej dolince ujrzał **grupkę skulonych i tulących się do siebie ludzi.** Podszedłszy bliżej, zauważył rodzinę, składającą się z 6 osób, siedzącą na zamarzniętej skale. Widok narciarza wzbudził

wśród zmarzniętej rzeszy łatwo zrozumiałą radość.

Okazało się, że rodzina ta wybrała się **na dłuższą wycieczkę.** Po drodze zaskoczyła ich burza, tak, że zmylili drogę. Kobiety za żadną cenę nie chciały przejść

przez niebezpieczny przesmyk,

a mężczyźni nie chcieli opuszczać kobiet. Przez trzy dni siedzieli **na zamarzniętej skale, oczekując pomocy.** Wkrótce wyczerpały się im zapasy, a najmłodsze dziecko **wskutek zimna i przemęczenia zmarło przed kilku godzinami.** Podobny los czekał wszystkich.

Odważny narciarz, z narażeniem życia

wyniósł na rękach kobiety,

kilka razy pod rząd zaglądając śmierci w oczy.

Następnie pomógł mężczyznom w przejściu przez niebezpieczny przesmyk. O szczęśliwem ocaleniu całej rodziny przez spontowca doniosły obszernie pisma szwajcarskie, domagając się całkiem słusznie **odznaczenia dla dzielnego narciarza.**

Rycina nasza przynosi kilka fragmentów tego **szczęśliwego ocalenia 6 osób.**

—o—

Przodownik policji wspólnikiem przemytników.

SZAJKA PRZYPRAWIŁA SKARB PAŃSTWA O MILJONOWE STRATY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. lutego (st). Urząd śledczy otrzymał **poufną wiadomość,** że na szlaku **Poznań - Zbąszyń - Warszawa** operuje dobrze zorganizowana **szajka przemytników pogranicznych.** Przewozili oni przez granicę **rozmaite cenne materjały,** szczególnie **jedwab, biżuterję, itp. rzeczy.** W wypadkach, gdy na Komorze celnej przyłapywano **kogoś z szajki** i chciano aresztować, najniespodziewaniej wyrastał z pod ziemi **przodownik** (z policji warszawskiej) i oświadczał ostrym tonem, **że on właśnie tę szajkę przewozi do więzienia z nakazu władz policyjnych wraz ze skonfiskowanemi przemycanemi rzeczami.**

Nikt nie mógł przypuszczać, że ten przodownik jest **właśnie wspólnikiem przemytników,** których skutkiem tej interwencji **nie zatrzymywano.** W podobnie pomysłowy sposób szajka ta grasowała **w ciągu roku i przyprawiła skarb państwa o miljonowe straty.** Wczoraj członkowie szajki zatrzymani zostali koło **Zbąszynia** i przewiezieni **do Warszawy,** gdzie ich osadzono **w więzieniu.** Zatrzymano wraz z nimi **i ich przodownika z policji warszawskiej.** Nazwiska wszystkich aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Z życia prowincji.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w lutym.

Rozprawa prasowa posła Sanojcy w dniu 31. stycznia przeciw członkom Bezpart. Bloku Radzieckiego dla sanacji gospodarki miejskiej w Kołomyi o rozpoczęciu której doniosła „Gaz. Poranna" onegdaj, miała przebieg następujący: Po odczytaniu aktu oskarżenia zastępca prawny p. Sanojcy dr. M. Aszkenazy postawił wniosek na niedopuszczenie drów Lachsa, Lewina i Faktora jako obrońców ze względu na to, iż mają być przesłuchani w samej sprawie jako świadkowie. Trybunał po dłuższej naradzie postanowił wnioskowi temu odmówić, ale zarazem zarządził, że wyż wspomniani obrońcy jako świadkowie, aż do czasu ich zawezwania pozostać mają w sali przeznaczonej dla świadków, a tem samem są wyłączeni od udziału w przewodzie sądowym aż do ukończenia ich przesłuchania względnie zamknięcia postępowania dowodowego. Oskarżeni, nie chcąc pozostać bez obrońców odnieśli się przez osk. Domiszewskiego do Trybunału z prośbą o odroczenie rozprawy celem umożliwienia im przybrania sobie nowych obrońców. Trybunał przychylając się do prośby oskarżonych, rozprawę odroczył. Następna rozprawa odbędzie się przypuszczalnie za dwa tygodnie.

Ujęcie defraudanta. W ubiegły piątek policja państwowa odstawiła do tut. więzienia karnego Michała Burzannego, b. egzekutora magistratu kołomyjskiego, który sprzeniewierzył około 5.000 zł. Defraudant, za którym rozpisane były listy gończe, ukrywał się przez kilka miesięcy w Borysławiu i tam został ujęty.

Strzelanina uliczna. Ulica Sobieskiego była wczoraj w nocy widownią wielkiej awantury, którą urządzili przy podziale „zdobyczy" gracze w trzy karty, rekrutujący się z szumowin przedmiejskich, które mają swe pomieszczenie w kamienicy Biłousa. Ostatecznie rozpoczęła się strzelanina, a przy jej akompanjamencie wrzaski i krzyki, które wywabiły na ulicę zbudzonych ze snu mieszkańców. Posterunkowego, który zjawił się również na odgłos strzałów, rzezimieszki powalili na ziemię i zaczęli go bić. Dopiero przy pomocy nadbiegłych dwóch posterunkowych i przygodnych widzów tej awantury udało się pochwycić trzech opryszków, dwu zaś umknęło. Hersztem tej bandy był niejaki Karpiński.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

Przedostatni dziennik personalny M. S. Wojsk. został, jak wiadomo, wycofany i zastąpiony nowem wydaniem. Powodem tego zarządzenia było mylne opublikowanie nazwisk kilku oficerów, przeniesionych rzekomo w stan spoczynku, wśród których znajdował się także pewien tut. kapitan uzbrojenia. Nastąpiły rozmowy telef. z Warszawą, omyłka okazała się niewątpliwą, tak, że nowe wydanie dziennika personalnego nie zawierało już nazwiska tego mylnie emerytowanego oficera.

Z wielu stron dochodzą głosy o konieczności najrychlejszego zrewidowania i obniżenia tut. cen na mięso i wyroby wędliniarskie, zwłaszcza, że już nawet we Lwowie nastąpiła zniżka odnośnych cen. Sprawa jest tembardziej naglącą i aktualną, że niektóre sklepy wędliniarskie (np. w realności OO. Reformatów przy ul. Jagiellońskiej) dyktują konsumentom ceny dowolne wedle swej własnej kalkulacji. To też nie wystarczy cennik zrewidować i ustalić, ale władze powinne dopilnować, by był on jak najściślej przestrzegany przez sprzedawców.

Z biurka 500 dolarów wykradziono na szkodę p. Eliasza Schwebera, radnego miejskiego, właśc. znanej tut. piekarni. Okradziony jednak nie długo czuł się poszkodowany, a szczęśliwy złodziej posiadaczem nieswoich dolarów, gdyż p. Schw. wkrótce wpadł na trop sprawcy, którym okazał się niejaki Jan Kuziemko. Skradzione pieniądze w całości wróciły do właściciela, a złodziej został odstawiony do sądu.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w lutym.

(K) **Inspekcja wojskowa.** B. dowódca 27. p. ul. w Nieświeżu dr. Stanisław hr. Rostworowski został przeniesiony do Brodów, gdzie obejmuje dowództwo 22. p. ul. W przejeździe do Brodów, 29. i 30. stycznia dokonał p. pułk. hr. Rostworowski inspekcji szw. z. 22. p. ul. w Złoczowie, wyrażając dow. szw. z. rotm. Lassocie za wzorowy porządek w koszarach, świetną postawę żołnierzy i doskonały wygląd koni — dobrze zasłużone uznanie.

Ostrożnie z żebrakami! W dwupiętrowej kamienicy przy ul. Kolejowej odwiedzał żebrak wszystkie mieszkania, budząc powszechną litość, gdyż trząsł się na całem ciele, wyglądając na ciężko chorego. Na I. piętrze jednak skorzystał z nieuwagi służącej i skradł z kuchni mieszkania inż. Bolesława Bryckiego mokrą bieliznę, wartości około 65 zł. Jedna z lokatorek widziała potem żebraka maszerującego, wyprostowanego jak struna.

Odra szerzy się w naszem mieście ogromnie, jednak przebieg jej łagodny.

Popis Szkoły Muzycznej. Dnia 13. ub. m. odbył się w sali Sokoła koncert uczni i uczenic Szkoły muzycznej M. Filipowskiej, który pozwolił zaznajomić się cokolwiek bliżej publiczności z pracą w tej szkole. Na fortepianie pięknie odegrały: „Rossignol" Liszta — Schaferówna (z wyższego kursu) i „Dansons ma petite" Waltera — maleńka Szediwy (początkująca). Jak śliczny kwiat pnący się śmiało ku górze wyglądał grający na skrzypcach malutki Łukaszewski. Również bez zarzutu byli: Wagnerówna, Braun i Eirew. Doskonałą melodeklamację pt. „Dzwony" Ujejskiego, przy dźwiękach orkiestry pod wytrawnem kierownictwem kapelmistrza Kuklewicza wygłosił Niesłuchowski. Bardzo dobre wrażenie też wywarł chór składający się z uczenic i uczniów szkoły muz. Publiczność odniosła z popisu jak najlepsze wrażenie, to też wykonawcy byli nagradzani hucznymi oklaskami.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lutym.

Ruch służbowy. Rzecznikiem dyscyplinarnym tut. Dyrekcji kolej. mianowany został mgr. Rosenberg Józef, jego zaś zastępcami mgr. Holski Marjan i mgr. Panatowski Józef. — Przeniesieni zostali starszy referendarz Rzonca Stanisław z magazynu zasobów do wydziału mechanicznego, starszy asesor Fiedler Emiljan z wydziału eksploatacyjnego do finansowego, starszy asesor Świderski Klemens z wydziału finansowego do stacji w Stanisławowie, starszy asesor Frischman Jan z Kopyczyniec do Potutor, asesor Jania Włodzimierz z Potutor do Kopyczyniec. — Z dniem 28. bm. przeniesiony został na emeryturę starszy asesor Krasnożon Dymitr przy równoczesnem wyrażeniu uznania za długoletnie nienaganne spełnianie obowiązków służbowych.

Samochodowy wóz sanitarny. W związku z rozbudową miejskiej opieki sanitarnej i utworzeniem nowego ośrodka zdrowia, zakupił magistrat ostatnio samochodowy wóz sanitarny, wyposażony w specjalne łóżka metalowe z materacami, oraz apteczkę podręczną i wszystkie potrzebne przyrządy i środki do nagłych wypadków. Samochód ten, który służy wyłącznie i jedynie do przewozu chorych niezakaźnych — oddany został już do publicznego użytku.

Wielka loterja fantowa uruchomioną została w Stanisławowie na rzecz ogóln. Związku podof. rezerwy.

Zabawy. W dniu 8. bm. odbędą się następujące zabawy: Bal starokawalerski w Z. K. P., Dancing Rummyjowy w salach kawiarni Pasaż, oraz Wieczorek karnawałowy w sali Sokoła II.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. II. 1930.

MAURICE DEKOBRA.

Poufne zlecenie.

Sekretarkę tę polecono mi gorąco. Nie była wprawdzie piękna, ale powierzchowność jej przedstawiała się nieźle. Miała duże oczy, zielone jak łąka wiosenna, i bardzo mały zadarty nosek. Pierwsze wrażenie było korzystne. Z uwagą czytałem list baronowej Moeve, polecający ową młodą osobę.

Kochany Przyjacielu!

Wiem, że potrzebna jest Panu inteligentna, delikatna, pojętna sekretarka, którąby w lot zdołała pojąć każde choćby tylko zaznaczone słowo i potrafiła dać uprzejme odpowiedzi na te niezliczone listy, które Pan otrzymuje z wszystkich czterech zakątków świata. Posyłam Panu córkę mojej przyjaciółki Pani Stevens. Proszę poddać ją egzaminowi. Jestem przekonana, że Maud Stevens jest tym rzadkim okazem, którego Pan szuka. Na maszynie pisze świetnie. Zna korespondencję niemiecką, angielską, sanskrycką i francuską. Zobaczy Pan, że jakkolwiek nie jest najpiękniejszą kobietą Dublinu, to jednak posiada tyle wdzięku, że może zadowolić oko tak wytrawnego znawcy kobiet, jak Pan nim jesteś. Jednem słowem trudno o lepszy wybór. Chcę jeszcze dodać, że — o ile miałbyś Pan jakieś zlecenia poufne — wykona je szybko i z taktem.

Poprosiłem Miss Stevens, by usiadła. Rozpoczęła się następująca rozmowa:

— Pisze Pani szybko na maszynie, Miss Stevens?

— Tak, Panie, czterdzieści pięć słów na minutę.

— Stenografja?

— Szybciej aniżeli Pan mówi.

— Co Pani jeszcze umie?

— Mam egzamin państwowy z języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Znam także sanskryt.

— Dziękuję. W tym ostatnim języku nie będzie Pani załatwiała korespondencji. Ile lat ma Pani?

— Dwadzieścia cztery.

— Obyczaje bardzo surowe?

— Nie, Panie. Przez sześć miesięcy byłam sekretarką Wielebnego Mac Triffena, który urządził w Meksyku ankietę na temat handlu uprawianego przez białych — i dla pewnej damy z Bostonu, która nie miała odwagi kupić książki u księgarza, przetłumaczyłam na angielski — nowele Boccaccia.

— Jest Pani dyskretna?

— Jak spowiednik.

Przyjąłem Miss Stevens natychmiast. Było to w zeszły poniedziałek. We wtorek zjawiła się punktualnie o dziewiątej i załatwiła korespondencję bez zarzutu. We środę powierzyłem jej pracę nieco trudniejszą. Wywiązała się świetnie. We czwartek zaczęliśmy się spoufalać. Zaprawdę, baronowa Moeve nie przesadzała. Sekretarka moja zdawała się istotnie być perłą.

Wczoraj, w piątek rano, znalazłem wśród korespondencji list, który mi się nie podobał. Przyszedł z Donzy (Nievre) i nosił podpis Magdaleny Poulichet. Pozwolicie, że przy tej sposobności opowiem o pani Poulichet.

Niedawno, gdy przejeżdżałem autem przez La Nievre — wskutek defektu automobilowego zmuszony byłem noc spędzić w Donzy. Przypadkowo poznałem tu panią Poulichet — i znajomość nasza znalazła epilog na jej zamku Marjan-la-Futaie. Trzy dni później znajdowałem się jeszcze zawsze na zamku, mimo, że defekt automobilowy został już dawno usunięty. Romansik mój z Magdaleną Poulichet był tak czarujący i nieprzewidziany, że trudno mi się było oderwać. Ale ponieważ ważne sprawy wzywały mię do Paryża — więc opuściłem zalaną łzami Magdalenę i skierowałem mój wóz w kierunku Cosue.

W miesiąc później zapomniałem prawie o Magdalenie. Znacie przecież karygodną lekkomyślność mężczyzn w tego rodzaju przygodach. Przysięga się wierność dozgonną, a nów pozwala już zapomnieć piękne, a zwodnicze przysięgi.

Niestety, list który otrzymałem przekonał mię, że Magdalena Poulichet myślała inaczej. Te cztery gęsto zapisane strony — nie były niczem innem jak tylko próbką sentymentalnych pogróżek. „Jeżeli nie wrócisz, zabiję się!" Człowiek na mojem stanowisku, adwokat w Paryżu, żonaty, ojciec rodziny, nie może z spokojnem sercem narażać się na dramat czy skandal.

Trzeba było znaleźć radę. Zamknąłem się z sekretarką w mojem biurze i powiedziałem jej:

— Miss Maud, sądzę, że będę musiał poruczyć Pani bardzo poufne zlecenie do Donzy (Nievre).

— Może Pan liczyć na me zupełne oddanie.

— Dziękuję Pani, Miss Maud.

Potem ściszyłem głos i wyspowiadałem się z mojej przygody. Moja sekretarka wysłuchała mię z uwagą, przeczytała długi list Magdaleny Poulichet i powiedziała:

— Ona chce umrzeć, o ile nie...

— O ile nie?...

— O ile nie chodzi o groźbę o pobudkach egoistycznych... Ażeby Pan się rozwiódł i pojął ją za żonę... albo...

— Albo?

— Albo dama ta pragnie sowitego czeku.

— Proszę posłuchać, Miss Maud, rozwinę Pani cały plan, punkt za punktem. Weźmie Pani pociąg nocny do Cosne. Wczesnym rankiem uda się Pani autem do Donzy. Zajedzie Pani do hotelu „Des trois Magots" — jest to jedyny hotel tam. Każe sobie Pani podać jaja z szynką i posilona sutem śniadaniem uda się Pani na zamek „Marjan-la-Futaie". Przedstawi się Pani tutaj Madame Poulichet i nakłoni ją Pani do mówienia. Przy swo jej bystrości będzie Pani zaraz wiedziała czego ona chce dopiąć swym listem. Użyje Pani sposobów najbardziej nieprawdopodobnych, by całą sprawę uporządkować i uspokoić moją Dulcyneę... Dam Pani czek niewystawiony... Może go Pani wystawić na sumę — do dziesięciu tysięcy franków... Gdyby Pani Poulichet mówiła o rozwodzie, proszę ją przestraszyć, powiedzieć jej, że żona moja mogłaby się w tym wypadku zemścić w okrutny sposób... Jednem słowem musi Pani uczynić wszystko, co tylko możliwe. Zrozumiała mię Pani dobrze?

— Postaram się załatwić sprawę jak najlepiej.

— Ach, byłbym zapomniał dodać: Ponieważ jest prawdopodobne, że rozmowa ta odbędzie się przedpołudniem — proszę zaraz wysłać telegram, by mię uspokoić. Otrzymam go około drugiej popołudniu. Będzie bardzo dobrze.

*

Od godziny dwunastej niepokój mój wzrastał z każdym kwadransem. Nic prawie nie jadłem. O pół do drugiej zeszłem do dozorczyni, by zapytać czy jest dla mnie telegram...

Godzina trzecia! Boże, jak ten czas się wlecze! Trzecia dwadzieścia... Serce mi się tłucze. Pokojówka podaje mi telegram. Nabieram znowu otuchy. Rozkładam niebieski papier i czytam:

„Niemożliwe kazać sobie podać jaja z szynką w Donzy. Wracam do Cosue. — Maud Stevens".

Tłum. Aster.



KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE



POD REDAKCJĄ: JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Miłość i małżeństwo

w życiu współczesnem.

Lwów, 5 lutego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w ostatnim lat dziesiątku konjunktura na małżeństwo osłabła w nader wysokim stopniu. Ten ujemny objaw rozmaicie tłumaczą socjologowie i ekonomiści, przeważnie przypisując go trudnym warunkom materjalnym, w których obecnie żyjemy i które nie sprzyjają założeniu ogniska domowego. Ten wykładnik nie jest bezwątpienia pozbawiony uzasadnienia, bo rzecz prosta, że przy trudności zarobków i zdobycia odpowiedniej stopy życiowej, wielu mężczyzn uchyla się od zmierzenia z temi ciężarami, jakie nakłada utrzymanie rodziny.

Młody człowiek, posiadający taką egzystencję, iż może swojej przyszłej zapewnić beztroskie życie nie należał do rzadkości w czasach przedwojennych. Dzisiaj stał się wyjątkiem, będącym prawie osobliwością, której nie każdej z kandydatek do małżeństwa uda się spotkać na drodze swego życia. Jest to pewnik, któremu trudno zaprzeczyć. A jednak mimo to sądzę, że przyznacie mi Miłe Panie rację, jeśli powiem, że nie jest to jedyna przyczyna tak znacznie zmniejszonej obecnie liczby zawieranych małżeństw. Wszak i dawniej, przed wojną, nie wszyscy młodzi ludzie byli hojnie uposażeni przez fortunę, a mimo to widziało się na każdym kroku takich, którzy z małemi środkami rozpoczynali życie i mieli odwagę poślubić ukochaną dziewczynę, by z nią razem dorabiać się lepszej doli. Oboje, on i ona, posiadali zawsze pewną dozę tego romantyzmu, który powiada: „w lada chatce pustelnika, byle z nim lub byle z nią". Dzisiaj młodzi ludzie najczęściej z uśmiechem lekceważenia przyjmują te słowa. Myślący rzeczowo, obznajomieni z życiem wiedzą, że trudno dziś nawet o „chatkę pustelnika", a korzonki i mleko i miód trzeba również drogo opłacać na targu handlowym.

I w tem właśnie odmiennem ustosunkowaniu się młodzieży płci obojga do małżeństwa, należy szukać bardzo poważnej przyczyny osłabienia konjunktury małżeńskiej. Pokreśliłam wyraźnie młodzieży „płci obojga". A teraz przypatrzmy się Miłe Panie, przedewszystkiem stanowisku przeważnej liczby młodych dziewcząt odnośnie do tego problemu. Nie można powiedzieć, aby dzisiejsza młoda dziewczyna mniej zajmowała się światem męskim, aniżeli panienki z przed lat dwudziestu czy trzydziestu, jak też, aby ją mniej pociągała erotyka, przybrana w mniej lub bardziej przejrzyste osłonki.

Dzisiejsza dziewczyna, podobnie jak jej siostrzyca z ubiegłych czasów, czeka na mężczyznę, któryby ją wprowadził do zaczarowanego ogrojca. Ale forma zbliżenia się obu płci uległa zasadniczej zmianie. Przedtem czekanie to odbywało się pod rygorami uświęconej tradycji i konwencjonalnych zwyczajów. Panna z dobrego domu posiadała tylko bardzo ograniczone możliwości zetknięcia się z światem męskim, mogła mężczyznę poznać tylko w towarzystwie, na balu lub w domach znajomych. Dalsze zbliżenie następowało także tylko w ramach przyjętych kanonów. Mężczyzna chcąc widywać pannę, która go zajęła, musiał robić w domu wizytę, co już było do pewnego stopnia deklaracją chęci małżeństwa, znaną pod utartym terminem „konkurów". Po takiem „bywaniu" wyczekiwano chwili oficjalnych oświadczyn.

Te kanony życia towarzyskiego utrudniały niewątpliwie dawniej pannom strategję małżeńską i bywały powodem wielu narzekań i utyskiwań. A jednak, jak we wszystkich sprawach życia posiadały one obok ujemnych, także strony dodatnie. Jeśli bowiem ograniczały dla panien sposobność zbliżenia się do płci przeciwnej, to ograniczenie to rozciągało się również i na mężczyzn. I mężczyzna bowiem nie miał możliwości obcowania z młodą, pociągającą go swym urokiem dziewczyną, jak tylko na tej legalnej drodze, prowadzącej prosto do portu małżeńskiego. Pozatem pozostawały mu tylko „liaisons" o wątpliwej wartości i smaku, a tęsknota za dziewczyną czystą, posiadającą urok świeżo rozkwitłego kwiatu, pozostawała niezaspokojona.

Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Dziewczyna z dobrego domu, która niegdyś czekała na swojego wybranego w czterech ścianach domu rodzicielskiego, gdzie ją przysposabiano troskliwie do przyszłych obowiązków małżeńskich, wyszła dziś poza te ramy, spotkała się z mężczyzną na polu pracy zawodowej jako koleżanka, na terenie sportowym jako równie ukwalifikowana współzawodniczka i towarzyszka, na dancingu i w miejscach rozrywkowych, w których obchodzi się bez opieki mamusi i tatusia i gdzie obcowanie z nią nie obowiązuje do deklaracji małżeńskiej.

To sprawia, że dziś młodzi ludzie nawiązują pierwsze nici zainteresowania wzajemnego zupełnie poza jakiemikolwiek zobowiązaniami matrymonialnemi. Spotykają się przy pracy i zabawie — po dawnemu młodość czuje się pociągniętą do młodości i tworzą się węzły serdeczne, często, zanim obydwoje się spostrzegą. A potem? Jest im dobrze razem, życie wypełnia się treścią uczuciową i barwi jasnemi blaskami i czegoż im więcej potrzeba? Ona ma w domu utrzymanie, dochody z pracy zawodowej pozwalają na ładne ubranie i pielęgnowanie swej powierzchowności, on zarabia tyle, że starczy na potrzeby własne i na opłacenie kosztów wspólnej zabawy z towarzyszką, zapewnienie jej miłych niespodzianek, podarków, które przynoszą tyle uroku i radości.

Czy w tych warunkach pociąga ich oboje małżeństwo, które odebrałoby im miłą beztroskę, które wprowadziłoby ich może w ściany banalnego umeblowanego pokoju, bo wszak o mieszkanie samoistne dzisiaj nie tak łatwo? Małżeństwo zmusiłoby ich do ograniczenia potrzeb, bo wszak życie jest drogie, więc nie starczyłoby już na te wszystkie rozrywki i przyjemności, do których przywykli i bez których egzystencja byłaby dziwnie szara.

Cóż więc dziwnego, że nie spieszy im się do tej przystani, która dawniej wydawała się tak ponętną. Wszak mają swobodę, mogą spotykać się ze sobą, wymieniać czułości — a jeśli nawet trzeba nakazać pewną powściągliwość młodej krwi, to przyjmuje się to jako konieczną dań dla srogiego molocha rzeczywistości.

Tak zazwyczaj mijają pierwsze młodociane lata dzisiejszych dziewcząt. Dumne ze swojej samodzielności, zadowolone z tej daniny, jaką ofiarowuje im życie, nie myślą, że szczęście ich jest nietrwałe. Powoli jednak horyzont się zaciemnia, następują rozczarowania, przekonywują się o niestałości uczuć męskich i wtedy budzi się w nich ta tęsknota, jaką odczuwały dziewczęta lat dawniejszych — tęsknota za prawdziwem szczęściem w cichej przystani małżeńskiej. Ale wtedy spostrzegają się, że mężczyzna współczesny nie jest materjałem na męża, że woli te związki chwilowe, które nie nakładają na niego żadnych zobowiązań.

Tak dzieje się niewątpliwie na szerokiej arenie życia, chociaż na szczęście jednak trzeba przyznać, że i dziś jeszcze niebrak mężczyzn, którzy również, rozczarowani chwilowemi miłostkami, pragną ugruntować swe życie na pewnej solidnej podstawie i stworzyć rodzinę, która odpowiada jedynie naprawdę szlachetnym aspiracjom duszy ludzkiej.

J. P.

Z dziedziny mody.

Jak dowcip Paryżanek

rozwiązał problem długiej sukni.

Lwów, 5. lutego.

Nagła zmiana w kierunku mody, narzucona niejako światu kobiecemu przez jej twórców, zaskoczyła niebyle jak eleganckie panie. Długa suknia, która stała się rigueur dla sali balowej groziła paniom odebraniem im tego wdzięku młodocianego, który nadawały im suknie krótkie. Lecz w tej obieży kobiety światowe okazały się mistrzyniami dyplomacji. Wszak wiedziały, ile wdzięku dodaje kobiecie pięknie uformowana nóżka, w jasnej, cieniutkiej, jedwabnej pończoszce. Wiedziały z doświadczenia, że jest to urok działający potężnie na świat męski. A jednak nie podobna było wyłamać się z pod nakazu nowej mody. Suknia musiała być długa. I oto okazało się, że istnieje wyjście z tego trudnego problemu, wyjście nie pozbawione nowego czaru, którego działanie musiało być niezawodne.



Modny szczegół toaletowy. Oryginalna krawata przy wycięciu szyi, zakończona różą.



Nowa forma futrzanego collier do płaszczów i kostjumów.

Znalazły je jak zwykle w tej dziedzinie najsprytniejsze — Paryżanki. Przyjęły one na wieczór suknie długie, nawet czasami powłóczyste, nie rezygnując jednak z ukazania pięknej nóżki. Od czegóż są te prześliczne, przejrzyste materjały georgetty, muśliny jedwabne, tiule i koronki. Dół sukni balowej jest niemal z zasady w tych powiewnych, ślicznie spływających w fałdach i draperiach mate-

rjałów, które nadając aparycji kobiecej subtelnego wdzięku i smukłości linji, pozwalają zarazem tem ponętniej po przez lekką zasłonę występować piękności nóżek. W ten sposób pojęta suknia wieczorowa, mimo swej długości, nie staje się ciężka i zachowuje wszystkie zalety nowoczesnego kierunku mody. Nie należy tylko modeli takich zbytnio komplikować, ale zachować w nich przy powiewności i pięknym rzucie fałdów, jak największą prostotę.

Początek sezonu karnawałowego przyniósł zamiłowanie do toalet czarnych. W drugiej swojej połowie karnawał, przechyla się ku barwności. Najnowsze modele wielkich pracowni paryskich są już w kolorach jasnych, przyczem szczególnem powodzeniem cieszą się tony pastelowe. Bardzo modne są przybrania z kwiatów, których całe girlandy opadają wraz z fałdami i wachlarzami sukien w harmonijnym zespole. Capes balowe, któremi winny być uzupełnione eleganckie toalety, mają również za zadanie tylko lekko osłonić obnażone ramiona i dlatego najchętniej używa się na nie również materjałów przejrzystych, koronek, muślinów i tiulów, z których zrobiona jest suknia. Wogóle, nawet w modzie balowej utorowała sobie drogę idea ansemblów, która się wyraża dostosowaniem okrycia balowego do materjału sukni. Kontrast z lekkością materjału tych balowych okryć, polega na przybraniu ich puszystem futrem, czy to w formie kołnierza, czy także oblamowania dolnego brzegu. Trzeba przyznać, że to zestawienie posiada wiele wdzięku i fantazyjnej elegancji.

Toalety wiosenne zapowiadają nawrót do krótkiej sukni.

Nina.



Suknia wizytowa z ponsowej mory z czarnemi inkrustacjami.



1) Toaleta popołudniowa z pastelowo zielonej krepy chińskiej. 2) Wełniana suknia spacerowa w kolorze złotawym, przybrana astrachanem bronzowym w odcieniu „murron".



Pięknie zaondulowana główka.

Z piśmiennictwa kobiecego.

Lwów, 5. lutego.

„Świat Kobiecy". Na udatną całość numeru 3-go ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy" składają się następujące artykuły: **Rita Rey:** Posty feminizmu. **Aurelja Wyleżyńska:** Katarzynki. **Outsider:** Średnia szkoła zawodowa żeńska. **Magdalena Samozwaniec:** My nie chcemy ogonów. **Michalina Grekowicz-Hausnerowa:** Ja bajki tak lubię ogromnie... **S. M.:** Spór o inteligencję. Pozatem najświeższe wiadomości z dziedziny mody, kultury ciała, gospodarstwa domowego itp. Niemałą atrakcję stanowią łatwe do wykonania w domu przepiękne modele damskie i dziecięce.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Kiedy kultura fizyczna
przynosi piękność i zdrowie?

Lwów, 5. lutego.

Kobieca intuicja nie jest tylko czczem słowem. Kobiety bowiem umieją instynktownie chwytać to, co przynosi im rzeczywistą korzyść tak pod względem fizycznym, jak i duchowym. Dowodzi tego coraz większe roz powszechnienie w szeregach kobiecych zrozumienia dla kultury ciała. Wyraz ten bowiem, który dziś jest na ustach wszystkich, jest synonimem najgorętszej przez kobietę pożądanych wartości — a więc: piękności, zdrowia i tej radości życia, jakie oba te połączone czynniki mogą jej przynieść w udziele.

Jednym z najważniejszych warunków kultury ciała jest bezwątpienia gimnastyka, którą rozpoczyna się na zwykłych ćwiczeniach członków, a kończy się na skończonej doskonałości ruchów i artystycznym tańcu. Wiadomo, że w obecnych czasach, elegancja ruchów i wygimnastykowane, kształtne ciało są ważniejszym warunkiem piękności, aniżeli najdoskonalsza harmonja rysów twarzy. Równocześnie wyrobienie fizyczne zapewnia kobiecie siłę i zdrowie, które pozwalają złożyć do lamusa zwietrzałe frazesy o „słabej płci", o delikatnych, omdlewających damach i „mdłych białogłowach".

Dzisiejszy typ, to kobieta silna, zdrowa, o gibkich członkach i harmonijnej budowie ciała. — O ile jednak potrzeba ćwiczeń fizycznych jest uznana powszechnie, o tyle nie łatwe są metody, prowadzące do tego ideału piękności. Ćwiczenia fizyczne tylko wówczas prowadzą do celu, jeśli są ujęte w pewien logiczny, na naukowych podstawach oparty system. Nie wystarczy kupić sobie podręcznik do ćwiczeń fizycznych i stosować go niewolniczo. Każdy wiek i każdy organizm wymaga indywidualnego traktowania.

W tem zróżniczkowaniu metod najważniejszą rolę odgrywa wiek. Wychowanie fizyczne młodych dziewcząt winno być skierowane przedewszystkiem w tym kierunku, aby rozwinąć cały wdzięk i urok ich wiotkich, młodocianych postaci, przyczem jednak nie można pominąć względów na zdrowie fizyczne. A więc gimnastyka ma na celu wyrobienie muskułów, prawidłowe oddychanie, należyte uregulowanie cyrkulacji krwi i działalności serca.

Inne wymogi jeszcze trudniejsze stawia wobec ćwiczeń fizycznych dojrzały wiek kobiety. Przedewszystkiem nie można zapominać o tem, że macierzyństwo wystawia kobietę na ciężkie próby pod względem jej budowy fizycznej. Następstwem jego są zazwyczaj zniekształcenia poszczególnych partji ciała z powodu osłabienia muskułów. Gimnastyka i inne zabiegi fizyczne mają zatem za pierwsze zadanie wzmocnić osłabłe muskuły i doprowadzić je napowrót do odpowiedniej działalności. Wszelkie przepisy winny być tutaj oparte na najdokładniejszem zbadaniu organizmu, aby zastosować odpowiednie środki. Przedewszystkiem wobec kobiety dojrzałej nie można stosować bezwzględnie zasady smukłości, ale należy dbać o osiągnięcie piękności przez utrzymanie jędrności ciała i zdrowia ogólnego. Metody wysmuklające mogą doprowadzić do osłabienia fizycznego i depresji duchowej, co pod względem moralnym, jak i fizycznym przyniosłoby jak najgorsze rezultaty, zwiędłość ciała, oraz brak energji i młodej radości życia, a więc zamiast odmłodzenia raczej przedwczesną starość.

O tych zasadach powinny pamiętać panie, pragnące, aby kultura fizyczna dała im piękność, zdrowie i młodość. **Alfa.**

Jak się robi marcypany.

Lwów, 5. lutego.

W sezonie karnawałowym bardziej niż kiedykolwiek są na czasie słodycze, ciasta i torty. Z tego względu pragniemy wtajemniczyć nasze Czytelniczki w tajne arkana przyrządzania masy i ciast marcypanowych.

MARCYPANY.

Sztuka przyrządzania marcypanu należała do niedawna do tajemnic kunsztu cukierniczego, dzisiaj jednak recepty te przestały być rezerwatem i każda z pań może przy pewnej staranności, pokusić się o przyrządzenie marcypanów w domu.

Do przyrządzenia prawdziwego ciasta marcypanowego należy pół kg słodkich najlepszych migdałów sparzyć w wrzącej wodzie, obrać z łupinek i osuszyć dobrze na sicie włosiennem. Do słodkich migdałów dodaje się jeszcze 1 do 2 dk migdałów gorzkich, które również się parzy i osusza starannie. Migdały dobrze osuszone dopiero na drugi dzień należy utrzeć miałko na maszynce, poczem wymięszać z równie bardzo miałką mączką cukrową, której ma być także pół kg. Po dokładnem wymięszaniu cukru z migdałami, dodaje się do tej masy kilka kropel wody różanej tak, ażeby utworzyło się z niej twarde, ale podatne ciasto, któreby można należycie wywałkować. Ważny jest warunek, aby ciasto nie było za rzadkie. — Ciasto to wywałkować na grubość trzonka od noża i rozłożyć na tortownicę, dobrze miałkim cukrem wysypaną. Dokoła uformować z części ciasta gruby na 1 cm. brzeg, dla lepszego połączenia smarując kraj placka wodą różaną. Marcypan taki piecze się w ten sposób, iż na wierzch blachy kładzie się krążek z tortownicy lub blaszaną pokrywkę, którą okłada się żarzącym węglem drzewnym. Gdy brzegi ciasta przyrumienią się na bronzowo, jest już dostatecznie wypieczone. Ponieważ masa ta jest bardzo miękka, trzeba ją pozostawić do zupełnego wystudzenia. W międzyczasie pół kg cukru miesza się z wodą różaną i sokiem cytrynowym tak, żeby się utworzył gęsty lukier. Trzeć trzeba mniej więcej trzy kwadranse. Lukrem tym wypełnia się marcypan aż po brzeg, a po kilku godzinach, gdy już lukier należycie stwardniał, okłada się wierzch kandyzowanemi owocami lub też konfiturą różaną.

KRONIKA

5 LUTEGO Środa Agaty p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 5-go lutego o godzinie 7.30 „Maman do wzięcia“.

Czwartek, 6-go lutego o godzinie 7.30 „Księżniczka Chicago“ gośc. wyst. Elzy Gistedt.

Piątek, 7-go lutego o godzinie 7.30 „Maman do wzięcia“.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 5-go lutego o godzinie 7.30 „Mirla Efros“, przedostatnie.

Czwartek, 6-go lutego o godzinie 7.30 „Mirla Efros“, nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ.

Piątek, 7-go lutego o godzinie 7.30 „Panienka z dyplomacji“. Gościany występ A. Fertnera. Zniżki ważne.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Środa, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

Czwartek, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

Piątek, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

Sobota, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

Niedziela, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.

CASINO: I. „Zakazane godziny“. II. „Karol XII.“

CHIMERA: „Miłość bez grosza“.

COLOSSEUM: „Kontra Banda“ i wesoła komedja.

FATAMORGANA: „O świcie“.

GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany Ojciec“.

KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód“, II. Dod la Rocque „Djabeł“.

LEW: „Noce szalone, noce miłosne“.

LUNA: „Pułk Śmierci“.

MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód“, Rod la Rocque „Djabeł“.

OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.

PALACE: „Statek komedjantów“ film dźwiękowy.

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin w krainie srebrnych lisów“.

PAN: „Burza nad Azją“.

POLONJA: „Zemsta Hafana“.

PROMIEŃ: „Miłość Beduina“.

STYLOWY: „Burza nad Azją“.

UCIECHA: „Lady Hamilton“.

—*—

Wiadomości teatralne.

Występ Elny Gistedt znakomitej divy operetkowej, który odbędzie się w Teatrze Wielkim, w czwartek, dnia 6-go bm. w „Księżniczce Chicago“ Kalmana, zelektryzował cały Lwów. Nic dziwnego, gdyż świetna artystka z nieporównanym wdziękiem zdobywa widzów, jeżeli dodamy do tego piękny, wyszkolony głos, uroczą aparycję, umiejętność tańca i cier wszorzędne toalety, staje się zrozumiałem, że Elna Gistedt wciąż świeci jako pierwszorzędna gwiazda na horyzoncie operetki, pozostając bezkonkurencyjną ulubienicą Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania etc. Pomimo występu znakomitego gościa — ceny miejsc nie zostały podwyższone, a zniżki pozostały ważne. Partnerem p. Gistedt będzie p. Chorjan, artysta scen warszawskich. Przy pulpicie znakomity kapelmistrz opery warszawskiej p. Gorzyński.

Dwa pożegnalne przedstawienia „Mirli Efros“ odbędą się dziś w środę, dnia 5-go i w czwartek, 6-go bm. w Teatrze Małym. Znakomita gra zespołu Warszawskiego, na tle którego wybija się na szekspirowską miarę zakrojona i genjalnie grana przez p. Wandę Siemaszkową, postać Mirli Efros, przyciąga tłum widzów do Teatru Małego. Z tego powodu radzimy wcześniej nabywać bilety. Zniżki ważne.

Antoni Fertner we Lwowie. To znię mówi samo za siebie. Kto nie pamięta znakomitych, niezapomnianych kreacji tego ulubionego artysty scen warszawskich, którego żywiołowy, złoty humor, spędza troski z czoła widzów, daje zapomnienie smutnej rzeczywistości. Postacie jakie stworzył w „Weselu Fonsia“, „Potaszu i Perlmutterze“, „Kto kogo“, „Dudku“, „Najszczęśliwszy z ludzi“ itd. na długo pozostały w pamięci Lwowa. Tym razem Antoni Fertner wystąpi w nowej kreacji, w nowości paryskiego repertuaru „Panienka z dyplomacji“ Miranda. Partnerami znakomitego gościa będą pp. Z. Barwińska, M. Czajkowska, I. Ładosiówna, Peszyńska (artystka teatrów warszawskich) oraz pp. Dobrzański, Berski, Pobóg i Orsza. Ta niezwykle interesująca premjera odbędzie się w Teatrze Małym w piątek, dnia 7-go bm.

Szał wesołości budzi świetna krotochwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia“, która zostanie powtórzona dziś w Teatrze Wielkim i która grana jest koncertowo przez nasz zespół komedjowy. Pani Rasińska tworzy świetny typ damy „w niebezpiecznym wieku“, p. Michnowska z szerokim rozmachem gra rolę kiesowej „hic mulier“, p. Rasiński jest nieporównanym majorem zabijaką, p. Gullner z maestrją odtwarza postać kresowego obywatela, niemiłosiernie naciąganego przez stołecznych arrywistów, „niebieskiego ptaka“, żerującego na właśnie takich naiwnych ofiarach świetnie gra p. Okoniecki. Tej znakomitej piątce dzielnie sekundują pp. Poraska, Sławińska, Kwiatkiewiczowa, Posiadłowski, Zabiciski, Berski, Jarszewski, Nawrocki i wielu innych. Bardzo staranna oprawa dekoracyjna, a szczególnie świetny wagon I. klasy dopełniają pierwszorzędnej całości.

Dyrekcja Teatrów Miejskich przypomina, iż z dniem 6 go bm. upływa termin wydawania zniżek, dla związków zawodowych.

*

Cudowne Bajki — oto tytuł poranku Kazimiery Rychterówny, który odbędzie się w niedzielę 9. bm. o godzinie 12 w południe w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Radość i uciecha prawdziwa czeka nasze dzieci i młodzież. Świetna deklamatorka opowie prześliczne bajki, wesołe wierszyki, ucieszne prawdziwe historyjki, „O prosiaczkach“, o Fipciu brudasku albo o tem jak się dzieci w „Karnawał“ bawiły i t. p. Poranek ten, to prawdziwa wielka radość karnawałowa dla młodego i najmłodszego pokolenia oraz i dla tych dorosłych, którzy chcą na krótki choćby czas zapomnieć o szarym dniu codziennym i którzy potrafią współodczuwać radość młodzieży.

*

Jean Rogatchewsky, słynny tenor opery paryskiej, odbywa obecnie tournee europejskie, poczem z końcem b. m. udaje się na objazd koncertowy i występy teatralne do Ameryki. O wybitnym artyście pisał m. in. „Neues Wiener Journal“: „Rogatchewsky, gość francuski, śpiewa. Sala wypełniona do ostatniego miejsca, w lożach i fotelach reprezentatywna elegancja: Fraki, futra, biżuterja. Jednem słowem theatre pare, choć niezapowiedziany, a więc o wytwornym stylu towarzyskim. Rogatchewsky, który tak szybko zdobył serca Wiedeńczyków okazuje się mistrzem niezrównanym, miękko i słodko i porywająco śpiewa on — wspaniała jego gra odnosi pełny sukces“. Ten czarodziej z nad Sekwany zawita w piątek 7. bm. do Lwowa. Publiczność nasza będzie miała sposobność poznać jednego z najwybitniejszych dziś tenorów europejskich.

*

Teatr rewji Gong. Codziennie pełna sala na najnowszej rewji pt. „Kochanie zdejm maskę“ jest najlepszym dowodem, że rewja ta zdobyła ogólne uznanie i sympatję publiczności. Cały artystyczny zespół z Celińską, Runowiecką, Leonowicz, Belskim, Laskowskim na czele zbiera zasłużone oklaski. Sympatyczne „Gogiątka“ i para baletowa Popielewska i Fabjan, dopełniają znakomity program. Rewja ta grana będzie jeszcze przez cały tydzień. Zniżki 40% ważne.

—o—

Redukcja jadłospisów warszawskich.

ZAMIAST STU, TYLKO 40 POTRAW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (st). W dniu dzisiejszym odbyło się walne zgromadzenie właścicieli pierwszorzędnych restauracyj warszawskich Specjalna komisja, wyłoniona na jednem z ostatnich posiedzeń, przedstawiła do aprobaty wnioski w sprawie **nadzwyczajnych środków zaradczych**, mających zapobiec **ostremu kryzysowi**, jaki przechodzą obecnie **restauracje warszawskie**. Wnioski są następujące: znaczne **zredukowanie występów tanecznych i wszelkich innych produkcyj**, ograniczenie **jadłospisu**, obniżenie gaży orkiestrom. Wszystkie wnioski, ażeby mogły wejść w życie, musiały zostać **uchwalone jednomyślnie**. — **Pierwszy wniosek upadł ze względu na upór dwóch zakładów nocnych**, natomiast pozostałe przeszły, jeżeli chodzi o **jadłospisy**, to stwierdzono, że niektóre zawierają do **100 potraw**. Tego rodzaju **obfitość menu** nie istnieje nawet **w największych zakładach zagranicznych stolic**. Postanowiono, że menu nie powinno zawierać więcej niż **40 potraw.**

Komunikaty.

Baczność Czwartacy! Dziś we środę, odbędzie się pogrzeb zmarłego tragicznie śp. podpor. 4. pułku Legjonów dr. Stanisława Krzysika, ppułk. dypl. 49 pp., Kawalera orderu Virtuti Militari. Wzywamy wszystkich Czwartaków do oddania ostatniej posługi nieodżałowanemu Towarzyszowi broni. Zbiórka o godz. 15-tej w kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej. Płk. Bolesław Pytel. Karol Baczyński. Edward Kozłowski. Gustaw Szczerski.

Baczność Legjoniści! Zarząd Związku Legjonistów wzywa wszystkich Legjonistów do wzięcia udziału w pogrzebie śp. ppor. 4. pułku Legj. ppłk. dypl. dr. Stanisława Krzysika. Zbiórka dzisiaj o godz. 15-tej w kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej.

Walne Zgromadzenie Ochotniczego Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się 12. bm. o godz. 19, w lokalu Towarzystwa (pl. Strzelecki).

Polskie Towarzystwo Filologiczne (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się 7. bm. o godz. 18-tej, w sali IV na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi: Prof. R. Ganszyniec: O katoptromancji.

Związek Oficerów Rezerwy, zawiadamia, że Zebranie Informacyjne członków Związku odbędzie się dnia 6. lu tego br. o godz. 19-tej w lokalu Związku pl. Marjacki 4/III. O liczne przybycie członków uprasza się.

V. posiedzenie Sekcji matem.-przyrodniczej Związku Zawod. P. Naucz. Szk. Śr. we Lwowie, odbędzie się 6. bm. o godz. 19.30 (pół do ósmej wieczorem) w gimnazjum I. ul. Kubali. Na porządku dziennym odczyt kol. doc. Dr. [illegible] Wł.: „Intuicja i logika w nauczaniu matematyki w szkole średniej“.

Kurs kilimkarski. Od 15. lutego br. prowadzi Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej we Lwowie, przy ul. Boularda l. 5, stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres nauki 3-miesięczny z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

Tylko kilka dni dzieli nas od szampańskiej rewji teatrzyku lit.-art. „Nasze Oczko“, która od kilku tygodni elektryzuje elitę naszego miasta i o której mówi cały wesoły, kulturalny Lwów. Wspomnienie tamtegorocznej rewji „Randka pod Wiedeńską“ oraz udział wybitnie uzdolnionych amatorów ze świata akademickiego i pań z towarzystwa, energiczne kierownictwo artystyczne Mr. Wiktora Budzyńskiego, popularne i łatwe melodje Asłanowicza i Ernsta, pięknie zrekonstruowana dla celów artystycznych sala Sokoła Macierzy i bajecznie tanie ceny biletów od 1 do 4 złotych, wróżą tej rewji w dniu 8. i 9. lutego 1930 przebojowe powodzenie. Początki przedstawień w sobotę o godz. 7 mej, w niedzielę o godz. 5-tej.

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Marek Zett, zam. ul. Janowskiej 77, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania i skradli większą ilość naczynia srebrnego, oraz 75 zł. w gotówce. — Z mieszkania Anny Głotkinowej, zam. przy ul. Gliniańskiej 18, skradziono wczoraj wieczorem po włamaniu się do jej mieszkania biżuterję wartości 700 zł.

(—) **Nieudałe włamanie do fabryki tekstylnej.** Wczoraj wieczorem niewyśledzeni na razie sprawcy usiłowali włamać się do fabryki tekstylnej przy ul. Szpitalnej 42. Złodzieje zdołali drzwi frontowe otworzyć, ale w ostatniej chwili zostali spłoszeni.

(—) **Ucieczka z powodu złej noty w szkole.** Józef Koguf, murarz, zamieszkały w Janowie, doniósł policji, że syn jego Józef, liczący lat 15, który pozostawał w bursie ruskiej, przy ul. Kurkowej 14. otrzymawszy złe świadectwo półroczne, zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Fejgę Gross, służącą, zam. w Kałuszu za kradzież złotego zegarka na szkodę swego chlebodawcy, Józefa Sobejkę, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży bału skóry podeszwowej z wagonu kolejowego, stojącego na dworcu kolejowym, Bronisława Świtlika, podejrzanego o dokonanie włamania mieszkaniowego, Jana Kogusa za usiłowaną kradzież kieszonkową na poczcie przy ul. Frydrychów, Stanisława Berkfeta i Teofila Bartwińskiego za opilstwo i wywołanie awantury, oraz Antoniego Demkowskiego za pobicie laską po głowie szofera Feliksa Czychelika.

(—) **Zamach samobójczy ucznia Szkoły handlowej.** Wczoraj po południu na ul. Romanowicza w pobliżu realności l. 16, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie 18-letni Edward Garbaj, uczeń szkoły handl. zam. w Domach kolej. przy ul. Gródeckiej. Desperat zranił się ciężko w pierś. Powód zamachu na razie nie znany. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala powszechnego.

—o—

—o—

ULGI PRZEJAZDOWE NA POLSKICH KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.

Osobom, posiadającym legitymację targową i udającym się na Targi Lipskie czy to z Polski, czy też tranzytem przez Polskę, udzielona będzie zniżka kolejowa w wysokości 25% od cen normalnych przy przejazdach polskiemi kolejami państwowemi w wagonach kl. I, II lub III pociągów osobowych i pośpiesznych.

Zniżka ta stosowana będzie przy wyjeździe do Lipska od dnia **25. lutego do 7. marca włącznie i przy powrocie z Lipska do Polski od dnia 2. do 15. marca br. włącznie.**

Bilety ulgowe wydawane będą przez wszystkie kasy kolejowe PKP. oraz biura podróży.

—o—

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

—□—

Życie karnawału.

BAL PRASY.

Przygotowania do zapowiedzianego na 15. lutego tradycyjnego Balu Prasy **w pełnym toku.** Bal zapowiada się **nadzwyczajnie.** Do komitetu napływają dzień w

dzień liczne zgłoszenia po zaproszenia za równo ze Lwowa, jak i z prowincji, skąd spodziewany jest liczny zjazd gości.

Komitet przygotowuje na tegoroczny Bal Prasy **rozmaite atrakcje i niespodzianki.** Miłą pamiątką dla uczestniczek balu będą, jak w latach poprzednich wartościowe karnety, pędzla naszych artystów-malarzy, śpieszących zawsze chętnie i bezinteresownie na ten cel ze swemi pracami. Jak zwykle, pierwsza nadesłała z Krakowa artystyczne karnety znana artystka **pani Rychter-Janowska;** jest ich 12, a przedstawiają widoki z natury i przepiękne wnętrza. Piękne karnety na desłali artyści lwowscy: **Gołębiowski, Jednoróg i Wasilkowski,,** zapowiedziane jest nadesłanie dalszych prac.

Komitet uprasza przy tej sposobności te osoby, które pragną być na balu, a z powodu mylnych lub niedokładnych adresu nie otrzymały zaproszeń, aby zgłaszały się po nie do Sekretarjatu Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

*

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

5. **LUTEGO:** Bal kostjumowo-maskowy Medyków w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.

8. **LUTEGO: Bal bankowców** w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. — Noc Wenecka (wieczór kostjumowo-maskowy) **Koła T. S. L. im. Borelowskiego** w salach Strzelnicy miejskiej, ul. Kurkowa l. 23. — Wielka reduta w **Sokole II.** przy ul. Kętrzyńskiego 32. — Wieczór karnawałowy **Podoficerów 40 pp.** w sali Sokoła IV., przy ul. Łyczakowskiej. — **Bal asystentów wyższych uczelni** w salach Politechniki. — Radjo-taneczna zabawa dla doro słej młodzieży Koła Rodzicielskiego uczniów VIII gimnazjum w sali Giełdy przy ul. Akademickiej. — Bal kadetów w Kasynie Oficerskiem przy ul. Piotra i Pawła. — Zabawa karnawałowa „Bratniej Pomocy“ stud. U. J. K. w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego l. 7. — Wieczór kostjumowy Oddziału Związku Strzeleckiego w Kasynie podoficerów rezerwy przy ul. Długosza l. 20.

9. **LUTEGO:** Podwieczorek z tańcami Zjednoczenia Mieszczanek w sali Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

13. **LUTEGO:** Zabawa Koła chemików studentów Politechniki w sali II. Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów.

15. **LUTEGO: BAL PRASY** w salach **Kasyna i Koła Liter.-Art.** — Wieczór taneczny **Związku farmaceutów** w salach Tow. aptekarskiego, ul. św. Mikołaja 15. — Zabawa karnawałowa podoficerów 6. pułku lotniczego w salach Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim. — Zabawa taneczna S. K. S. Lechja w sali przy ul. Fredry l. 2.

16. **LUTEGO: „Dancing w ogrodzie zoologicznym“** w salach Kasyna i Koła Liter.Art.

18. **LUTEGO:** Reprezentacyjny **Bal Bratniej Pomocy Studentów Politechniki** w salach II. Domu Techników.

22. **LUTEGO: Reprezentacyjny bal T. O. M.** w salach Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej l. 23. — Reprezentacyjny Wieczór urządza Związek Cechów rzemieślniczych w salach własnych przy ul. Kościelnej 8 (gmach Izby rękodzielniczej).

†

Dr. Stanisław Marjan Krzysik

b. podporucznik 4. pułku Legjonów

Ppułk. dypl. 49. pp., Kawaler Orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta, odznaczony Krzyżem Walecznych, złotym Krzyżem Zasługi i t. d.

urodzony 8. grudnia 1895 r., zmarł śmiercią tragiczną dnia 1. lutego br.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5-go lutego br., o godzinie 15-tej z kaplicy szpitala wojskowego, przy ul. Łyczakowskiej, na cmentarz Łyczakowski, na który wzywa wszystkich Legjonistów

Lwów. 4. lutego 1930. **Związek „Czwartaków“.**

23. **LUTEGO: „Bal pod szklaną górą“** z łaskawym współudziałem smoka, śpiącej królewny i 7 rycerzyków. Zabawa kostjumowa dla dzieci od 16 do 20 godziny w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.

1. **MARCA: Wielki doroczny bal kostjumowo-maskowyy Kasyna i Koła Lit.-Art.** — Wieczór karnawałowy na dochód własnego „Domu Zdrowia“ urządza zespół urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. — Reprezentacyjny Bal Mieszczański, urządzany przez Mieszczańskie Tow. Strzeleckie w salach własnych przy ul. Kurkowej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4. lutego.

Sytuacja bez zmiany, tendencja utrzy mana, usposobienie słabe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4. lutego.

Giełda pieniężna. Obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie lepsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. lutego (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 122, 121 3/4, 122, 5 proc. pożyczka dolarowa 75, 74 i pół, 75, 4 proc. pożyczka kolejowa 1926 45, 5 proc. pożyczka dolarowa 1926 79¼, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, — te same 7 proc. 83 i jedna czwarta.

Waluty i dewizy. Dolary 8.84, Belgja 123.89, Holandja 357.00, Londyn 43.25, N. Jork 8.88, N. Jork wypł. telegr. 8.99.8, Paryż 34.89, Praga 26.31, Szwajcarja 171.59, Stockholm 238.65, Wiedeń 125.19, Włochy 46.56, Gdańsk 172.91,

Warszawa, 4. lutego (PAT). Bank Dyskontowy 124.75, Bank Polski 181.50, 181¼, 182 i pół, Bank Przemysłowy Lwów 96. Bank Zw. Sp. Zarob. 81, Puls 47.50, Spiess 100, Chodorów 136, War Tow. F. Cukr. 29, 30, Firlej 40, Łazy 4, Węgiel 50, 50¼. Cegielski 42, Ostrowiec B 62 ¼, 63 i pół, Starachowice 21. 20 3/4, Haberbusch 104¼.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. lutego (PAT). Paryż 20.33, Londyn 25.20¼, N. Jork 5.18.30, Bruksela 72.20, Włochy 27.13, Hiszpanja 69.00, Amsterdam 208.00, Berlin 123.75, Wiedeń 72.95, Stockholm 139.09, Oslo 138.49, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.79, Praga 15.33 i pół, Warszawa 58.09, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02 i pół, Buenos Aires 204.00.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. lutego (PAT). Amsterdam 284.50, Belgrad 1248.7, Berlin 169.35, Bruksela 98.77, Budapeszt 124.03, Bukareszt 421¼, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.49, Madryt 94.60, Medjolan 3712 i pół, N. Jork 709.05, Oslo 189.30, Paryż 27.81 Praga 20.97¼, Sofja 5.13 1/8, Stockholm 190.20, Warszawa 79.50—79.78,, Zurych 136.75, Amerykańskie 704.80, Niemieckie 169.10, Francuskie 27.82, Włoskie 37.11. Jugosłowiańskie 12.35, Polskie 79.80 do 80.20, Czeskie 2094, Węgierskie 124.30, Szwajcarskie 136.40, Angielskie 34.48, Rumuńskie 4.19, Szweckie 189.90, Renta majowa 1.31, Renta lutowa 1.35, Dunaj S. Adria 95, Bankverein 21.15, Kreditanstalt 51.10, Anglobank 19.40, Bank Hipoteczny 68, Kompas 12.10, Laenderbank 30 3/4, Merkury 20.30, Kolej półn. 1032, Austr. kol. państw. 34, Alpiny 37.95 Krupp 8, Rims 108, Skoda 385, Zieleniewski 52.90,, Karpaty 6, Galicja 4 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 lutego (PAT). N. Jork 486.31, Paryż 123.97, Berlin 20,37, Montreal 491,37, Hiszpanja 36,65, Amsterdam 12.11 23/32, Bruksela 34.91 3/8, Włochy 92.90, Szwajcarja 25.20 3/8, Kopenhaga 18.19 , Stockholm 18.12 3/8, Oslo 18.21, Helsingfors 194.00, Praga 163.75, Budapeszt 27.83, Belgrad 276, Sofja 672, Rumunja 818, Lizbona 108.25, Konstantynopol 10.45, Ateny 375, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.36.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. lutego (PAT). Londyn 123.97 i pół, N. Jork 25.49 Bruksela 355,

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 4. lutego.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.78.00—8.78.50, 0.05.00—0.05.50. Szylingi 1.25.00—1.25.50

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Środa, 5. lutego 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16.45 Muz. z płyt gram. 17.45 Muzyka operowa Verdi'ego w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19,25 Płyty gram. 20,15 Audycja narodowościowo-francuska. Koncert muzyki francuskiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstala, 22.35 oKm. PAT. 23.00 Muz. z Sali Malinowej hotelu „Bristol“, **KRAKÓW** 312 12.05 Konc. płyt gram. 16,45 Konc. płyt gram. **POZNAŃ** 334 13,05 Konc. gram. 20,30 Wieczór muzyki lekkiej. Wyk.: Orkiestra 58 pp. pod batutą kpt. Maksymiljana Chmielewicza, solistka: Maryla Dąbrowska (sopran) Jadwiga Komorowska (akomp.) **KATOWICE** 408 12.05 Konc. płyt gram. 19,10 Intermezzo muz. **WILNO** 385 18.00 Pieśni włoskie XVIII w wyk. Bron. Jagminówny, przy fort. prof. W. Gałkowski. **LIPSK** 259 16,30 Konc. solistów. **KOPENHAGA** 281 15.30 Konc. popoł. 20.15 Słuchowisko muz. 22.15 Wieczór francuski. **LONDYN** 356 16,25 Muz. klasyczna, 17.45 Muz. organ. 19,40 Muz. fort. Debussy'ego. Gra Laffite. 21.00 Transm. z Queen's Hall. Konc. Symfoniczny, 23.20 Muz. tan. **SZTUTGART** 360 16.00 Konc. radjoork. 20.00 Trans. konc. z Paryża. **FRANKFURT** 390 19.30 Recital fort. Paula Arona. **BERLIN** 418 14.00 Płyty garm. (z filmów dźwiękowych) 19.00 Muz. popul. **LANGENBERG** 473 12.10 Muz. mechaniczna, 13,00 Konc. radjoork. 17,30 Konc. na dawnych i historycznych instrum. **WIEDEŃ** 516 11.00 Poranek muz. 15.30 Konc. popoł. 17.45 Program muz. dla młodz. 20,00 Wieczór francuski. **MONACHJUM** 533 16.00 Konc. popoł. radjotria **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 14.00 Płyty gram. 16.30 Koncert z Hamburga.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 6. II. 1930.

Z sali koncertowej.

PORANEK KOLEND.

Prawdziwą plagą dla świata artystycznego i dla tego odłamu publiczności, który pragnie spokoju i odpowiedniego nastroju do uczestnictwa w produkcjach muzycznych, nazwać można wszelkie „poranki“. Z wielu powodów niewygodne i odejmujące każdemu popisowi muzycznemu większą część uroku i efektu, rozpoczynały się dawniej koncerty przedpołudniowe o godz. wpół do pierwszej, później o dwunastej, obecnie widnieje już na afiszach groźny dopisek „godzina 11.30“ i tak zbliża się chwila, w której śpieszyć będziemy do sali koncertowej o godz. 8 zrana — „do dnia“, jak na polowanie lub na termin sądowy. Bo koncert — widocznie i zdaniem jednostek tylko „malum necessarium“ i przykry a obowiązkowy obrządek — odbyć się może w każdej porze, a swobodę i nastrój godzin wieczornych należy poświęcić innym o wiele „ważniejszym“ i bardziej „kulturalnym“ rozrywkom...

Zrezygnowawszy więc z kąpieli, udał się niżej podpisany sprawozdawca w niedzielę 2. bm. do sali Polskiego Tow. muzycznego, w której odbywał się urządzony staraniem Związku Towarzystw Śpiewaczych poranek kolend. Dobiegał właśnie do końca 4-ty numer programu (odśpiewane przez Chór mieszany „Lutni-Macierzy“ kolendy) i zaznaczyć mogę na podstawie informacji otrzymanej od znawcy i kolegi po piórze artystyczny sukces tych interpretacyj i również poprzedzających je popisów „Barda“, „Chóru Drukarzy“ i „Echa-Macierzy“. W interesującym poniekąd niedzielnym „turnieju“ uczestniczyły następnie z powodzeniem „Harfa“ (dyrygował p. St. Kinalski) i „Chór Oficerów Rez.“ (dyrygent p. T. Kwiatkowski), a ładnie odśpiewane przez p. H. Messutę solo barytonowe przyczyniło się do podniesienia poziomu udatnej interpretacji owej zręcznie ułożonej drugiej kolendy. Produkcje części II. poranku zainaugurowały szczęśliwie popisy „Syreny“ (dyrygował p. prof. M. Woźny) i poprawnie śpiewającego pod kierownictwem p. M. Kinalskiego „Chóru Robotniczego“. Epitetu stwierdzającego taką zaletę — zwłaszcza gdy chodzi o ocenę intonacji — nie mogę niestety zastosować do wykonania kolend przez „Chór Cecyljański“. (Program zapowiadał dwa utwory: W. Hausmana „Nową kolendę“ i St. Kazury „Pastorałkę“. Odpisuję tylko nazwy dzieł bez komentarzy, gdyż wadliwa przeważnie interpretacja utrudniała zorjentowanie się w walorach kompozytorskich i w przebiegu całego nr IX).

Liczny i wykazujący sporo wydatnych głosów „Chór Techniki“ wywiązał się dobrze ze swego zadania i odniósł pod kierownictwem p. St. Kinalskiego (w kolendzie układu dyrygenta) pokaźny sukces. Od tej chwili — począwszy od interpretacji kolendy wymienionej na programie jako układ St. Wiechowicza — towarzyszyło ostatnim częściom niedzielnego koncertu ustawiczne pod względem coraz to wzrastających sukcesów „Crescendo“. Pod umiejętną batutą dyr. W. Hausmana spisał się doskonale Chór mieszany Pols. Tow. muzycznego jako wykonawca artystycznie harmonizowanych kolend. (Jako autora jednej z nich wymienia program dra A. Sołtysa). Słowa „Finis coronat opus“ zastosować również możnaby do okazałego brzmienia zbiorowego kolend wykonanych przez chóry męskie pod dzielnem kierownictwem dra St. Schmidta. Śliczne i nastrojowe kolendy polskie (program podaje jako autorów nazwiska T. Flasza i W. Deca), wywarły na licznem audytorjum głębsze wrażenie i wywołały sporo intensywnych oklasków. Szkoda zaiste tak pięknej produkcji na prozaiczny poranek...

Fr. Neuhauser.

Do kina „PALACE" za darmo
mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"
TYŃSKI BOLESŁAW, ul. Potockiego 56.
Dr. LORENZ RUBEL, Boczna Brajerowska 4.
GRZYBALSKI TOMASZ, Dunin Borkowskich 24.
KARLOWSKY STANISŁAW, Przemyśl.
MARK JAN, Lewandówka.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. II. 1930. 63

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Jimmy spojrzał na Angla, a Angel na Jimma

— Jimmy — tonem skruchy rzekł Angel — możesz mnie pan nazwać skończonym idjotą. Telefonicznie! Że mi też to nie wpadło na myśl, że pan ma telefon!

— Nie miałem go aż do zeszłego tygodnia — rzekł wydawca — i znów go nie będę mieć od jutra. Sen jest rzeczą zbyt cenną, by go marnować...

— Kto pana wzywał? — spytał Angel.

— Nie mogłem dosłyszeć nazwiska. Szalenie się usprawiedliwiał, że przeszkadza. O ile zmiarkowałem, musiał to być jakiś dziennikarz, któremu chodziło o bliższe szczegóły, ze względu na nekrolog autora, który właśnie umarł.

Angel się uśmiechnął:

— Autor wcale nie umarł — rzekł z zaciekłością. — A jak brzmiał głos mówiącego? Trochę pompatycznie? A przed każdem zdaniem lekkie chrząknięcie, czy nie?

Wydawca skinął potakująco.

— Spedding! — rzekł Angel, wstając. — Jimmy, nie mamy ani sekundy do stracenia.

Mauder odprowadził ich do drzwi hall'u.

— Jeszcze jedno — rzekł Jimmy, zapinając kołnierz płaszcza sportowego. — Czy nie mógłby nam pan dać jakiejś wskazówki co do treści tej książki?

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Przypominam sobie całkiem mglisto, że całość nie wnosiła nic nowego, i że były tam prymitywne ryciny i reprodukcje dawnych form alfabetu — w rodzaju tych, jakie się widuje w encyklopedjach i na ostatnich stronicach podręczników biblji.

Gdy znów zajęli miejsca w samochodzie, szofer zawrócił i jasne reflektory znów skierowały się w stronę Londynu.

„Zagadka z starej księgi wzięta,
A jest to księga mądra, święta",

szepnął Angel do ucha swego towarzysza, a Jimmy skinął głową potakująco. W tej chwili najzupełniej zapomniał i zgoła się nie troszczył o majątek czekający na nich w wielkiem schowku przy Lombard Street. Całą jego istotę przepełniała trwoga o dziewczynę, bezwiednią posiadaczkę słowa, które już jutro może ją uczynić spadkobierczynią. Spedding działał szybko, a nie wątpił wcale, że Connor i łotry z „szajki miejskiej" przyjdą mu z pomocą. Jeśli książka jest jeszcze w posiadaniu dziewczyny, to ją zdobędą, a zrobią to bezwłocznie.

Gnębiły go czarne przeczucia, a jakkolwiek samochód mknął w ciemności z największą szybkością, a deszcz, który znów zaczął lać, smagał mu twarz, gdy wstrząsy spowodowane szybką jazdą zapierały oddech, to jednak tempo wydawało mu się jeszcze nazbyt powolnem.

Monotonna ta jazda została przerwana przez małą przygodę. Gdy samochód skręcał na rogu niezwykle ciasnej ulicy, omal nie najechał na inne auto, z szaloną szybkością nadjeżdżające z przeciwnej strony. Spieszna wymiana przekleństw między szoferami, i obydwa samochody pomknęły dalej.

Za wzajemnem porozumieniem zdążali przedewszystkiem do mieszkania Kathleen Kent. Streatham było całkiem opustoszałe. Gdy skręcili na rogu cichej ulicy, przy której mieszkała dziewczyna, Angel zatrzymał samochód i wyskoczył. Podniósł jedną z dużych lamp auta i w jej świetle uważnie badał powierzchnię drogi.

— Przed niespełna półgodziną przejeżdżał tędy samochód — rzekł, wskazując na niezawodny ślad kół. Wiedzie pod sam dom.

Zadzwonił, a niemal natychmiast ukazała się starsza pani w luźnie narzuconym szlafroku i poprosiła go, by wszedł.

— Nikogo jakoś nie zdaje się dzisiejszej nocy dziwić ta nasza wizyta — pomyślał z gorzkim humorem.

(C. d. n.)

Walne Zgromadzenie

członków Małopolskiego Towarzystwa Kredytowego, Spółdz. z odp. udz. we Lwowie, odbędzie się dnia 14. lutego 1930 r. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Spółdzielni przy ul. Zulińskiego 2, z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie sprawozdania z rewizji.
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności rachunków za rok 1929.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Ustąpienie członków Rady Nadzorczej i wybór członków Rady Nadzorczej.
7) Zmiany §§ 1, 3, 4, 5, 7, 22 statutu.
8) Oznaczenie sumy obciążenia Spółdzielni.
9) Wnioski członków.

Zarząd.

Humor.



— Panie starszy, wyrzuć pan tego wstrętnego brzydala!

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

P. K. O. 141.871.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
LM. 15585/30.
W. III.

Lwów, dnia 31. stycznia 1930.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie sprzętów szkolnych (umeblowania) w szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godz. od 11—13 w Wydz. III. od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz III. p. drzwi Nr. 115). Termin składania ofert naznacza się na dzień 12. lutego 1930 r. o godz. 12., o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na zło żone w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Zastępca Komisarza Rządu
1561-2 Dr. Obmiński Tadeusz w. r.

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

HAY MARJA, ul. Hausnera 2.
BERGER ERNESTYNA, ul. Łyczakowska 122.
BODER FRANCISZEK, ul. Ormiańska 18.
TAULETZ, Domsa 14.
KAPKO S., Kopernika 48.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.